Adres:
CHEŁM,
ul. Lubelska 56
tel. 201
Wydawca-redaktor
Kazim. Czernicki
Cena
10 gr.
Prenumerata:
miesięcznie 2 zł. 50 g.
z odnoszeniem do domu
lub przesyłką pocztową.

ECHO CHEŁMSKIE

Bibljoteka Uniwersytecka
Lublin

Ceny ogłoszeń.
Za wiersz milimetrowy zwycz. 15 gr., w tekście 30 gr.
Układ ogłoszeń 10 łamowy.
Drobne 10 gr. za wyraz
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25% droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.

1934
Maj
18
Piątek
Feliksa K.
W. g. 3 m. 37
Z. g. 19 m. 26

Wielka mowa kanclerza Rzeszy.
Niemcy nie złamią pokoju...
HITLER DRWI Z USTROJU KOMUNISTYCZNEGO.

Berlin, 18 maja. W gmachu sejmu pruskiego odbył się drugi kongres narodowo-socjalistycznego „Frontu Pracy".

Punktem kulminacyjnym kongresu była dwugodzinna mowa kanclerza Hitlera, którego wywody wywarły na obecnych

silne wrażenie.

Kanclerz skreślił swój program społeczno-gospodarczy w ogólnych linjach i przeciwstawił go w ostrej formie etatyzmowi komunistycznemu. Nie wolno zapominać — oświadczył Hitler — że gospodarstwo Niemiec nie jest oparte na zasadach administracji państwowej. Gdyby zastosowano socjalizację do organizacji życia gospodarczego Niemiec, skończyłoby się to

klęską gospodarstwa.

Na tej drodze niemożliwem jest osiągnięcie jakichkolwiek postępów gospodarczych.

W tem miejscu kanclerz przeciwstawił organizację gospodarstwa niemieckiego koncepcji Sowietów, oświadczając, że związek sowiecki opiera się stale na państwach kapitalistycznych, korzystając z ich pomocy

w postaci inżynierów i maszyn.

Sowiety sprowadzają wszystko z państw kapitalistycznych, ale mówią o komuniźmie. Sowiety żyją tylko kosztem urządzeń niekomunistycznych. Światopogląd musi być oparty całkowicie na własnych siłach. Tego komuniści

nie potrafią.

Wszelkie eksperymenty w tym kierunku kończyły się zawsze katastrofą. Kanclerz zakończył apelem, aby „Front Pracy" nie tracił wiary, będącej

największą siłą świata.

Cały naród niemiecki — oświadczył Hitler — w pochodzie swoim ożywiony jest dziś nowym rytmem, który doprowadzić go musi do szczęśliwszej przyszłości. My wszyscy, którzy przeżyliśmy wojnę, wiemy, ze celem polityki nie może być

prowadzenie wojen.

Naszym celem będzie zawsze danie narodowi możności szczęśliwego życia i dlatego nie istnieje dla nas inna polityka poza polityką

pokojowej odbudowy,

ale z tego właśnie powodu nigdy nie możemy pozwolić na degradowanie narodu niemieckiego do poziomu niewolników. My nie złamiemy pokoju, ale nowe Niemcy nigdy nie wyrzekną się swoich praw i nigdy nie złożą ofiary ze swej ziemi. Naród niemiecki z fanatyzmem bronić będzie swego prawa do życia na tym świecie. Nie złamiemy nigdy pokoju, ale niech nikt nie myśli, że w okresie pokoju będzie mógł nas bez oporu ujarzmić.

Nowy rząd po zaprzysiężeniu na zamku

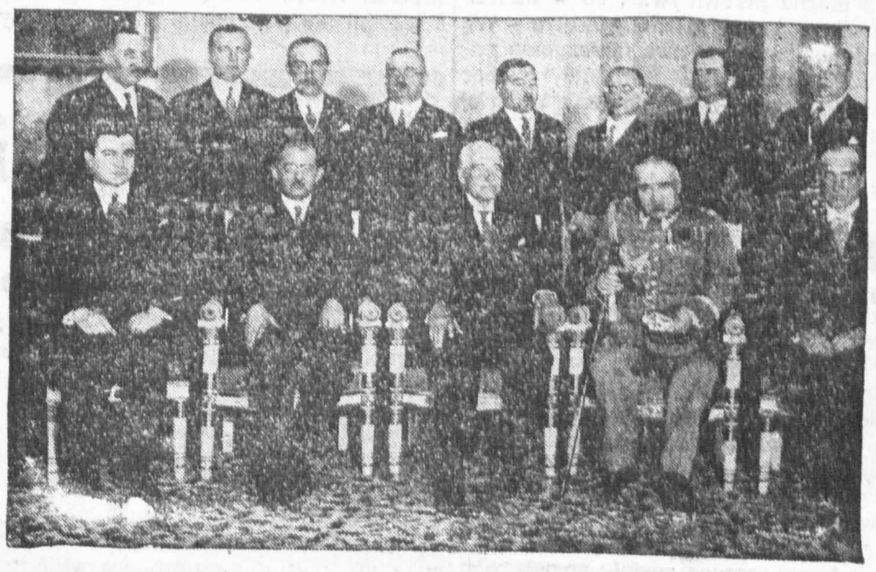

Siedzą: (od lewej) Bronisław Pieracki, — min. Spraw Wewn., prof. Leon Ko złowski — premjer. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Józef Piłsudski, — min. Spraw Wojskowych. Józef Beck, — min. Spraw Zagranicznych. Stoją: Jerzy Paciorkowski — min. Opieki Społecznej, inż. Emil Kaliński — min. Poczt i Telegrafów, Wacław Jędrzejewicz — min. W. R. i O. P. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski — min. Rolnictwa i Reform Rolnych prof. Władysław Zawadzki — min. Skarbu, Michał Butkiewicz — min. Komunikacji, Henryk Floyar-Rajchman — min. Przemysłu i Handlu, Czesław Michałowski — min. Sprawiedliwości.

Zderzenie wozu z motocyklem
Jedna osoba zabita — druga ciężko ranna.

Rybnik, 18 maja.

W Rybniku przy ul. Raciborskiej wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy, któremu uległ fabrykant dachówek z Brzezia, pow. rybnickiego, 53-letni Robert Schroer. oraz 32-letni urzędnik biura Schroera, Alfred Sojka, pochodzący z Niewiadomia, pow. rybnickiego.

Motocykl prowadził sam Schroer. Jadąc szybko. zamierzał wyminąć na ul. Raciborskiej furmankę, naładowaną drzewem, przyczem doszło do zderzenia.

Wskutek gwałtownego zderzenia, siedzący w przyczepce Sojka wyrzucony został na bruk

i poniósł śmierć na miejscu.

Schroer przy upadku na bruk doznał silnego wstrząsu mózgu i złamania kilku żeber. Rannego odstawiono do szpitala św. Juljusza w Katowicach.

Zwłoki ś. p. Alfreda Sojki odtransportowano do kostnicy lecznicy Spółki Brackiej. Podobno Schroer miał jechać nieprzepisowo.

Nazwiska właściciela furmanki, który po wypadku szybko odjechał, dotychczas nie ustalono.

Auto właściciela folwarku
wpadło na chłopską furmankę.

Wilno, 18 maja. Na szosie Mogilniany—Porzecze auto Pawłowskiego Kazimierza — właściciela pobliskiego folwarku i cegielni Pawłowo najechało na furmankę włościanina Antoniego Maciejewicza. Skutkiem zderzenia Maciejewicz doznał złamania

prawej ręki i wybicia oka,

zaś kierowca samochodu Stefan Mironowicz doznał poważnych obrażeń głowy i pokaleczenia twarzy od rozbitej szyby w samochodzie. Zderzenie samochodu z furmanką nastąpiło z winy handlarza Gordona, który na dawane sygnały przez Mironowicza nie skręcił na bok, skutkiem czego kierowca nie mając możliwości skierowania samochodu, zmuszony był wjechać na drugą furmankę Maciejewicza. Rannych odwieziono do folwarku Pawłowo.

Od 1 lipca zniknie Królewska Huta.
Nowy Chorzów będzie liczył 104000 mieszkańców.

Katowice, 18 maja. Na plenarnem posiedzeniu sejmu śląskiego, przyjęto prawie bez dyskusji wszystkie punkty porządku dziennego. Najważniejszym punktem obrad był wniosek komisji admin.-samorządowej o włączenie gminy Chorzowa i Nowych Hajduk do Król. Huty oraz zmiana nazwy m. Król. Huty na Nowy Chorzów i to z dniem 1 lipca b. r. Nowy Chorzów w myśl uchwalonej ustawy nie będzie miał praw do majątków pow. świętochłowickiego i katowickiego. Przejściowo obecne statuty obowiązywać będą jeszcze zarówno w Chorzowie jak i w Nowych Hajdukach.

Ustawę referował pos. Gajdas z klubu prorządowego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji. Nowoutworzony Chorzów liczyć będzie 104.000 mieszkańców, a obszar jego wynosić będzie 2.290 ha.

Zwycięzcy oceanu.

Włoski oficer Sabelli (po lewej stronie) i amerykański pilot Pond przelecieli na aparacie Leonardo da Vinci przez Atlantyk i wylądowali w Irlandii.

Szczegóły zamachu stanu na Łotwie.
Szereg surowych zarządzeń przed wprowadzeniem nowej konstytucji.
Nowy skład gabinetu pozamachowego.

RYGA, 18.5. — Mieszkańcy stolicy Łotwy, którzy rano wyszli na miasto, zauważyli niezwykłe zmiany. Wszędzie pełno patroli wojskowych i policyjnych, ulicami przejeżdżają samochody wojskowe i automobile ciężarowe z karabinami maszynowemi, budynki publiczne, a szczególnie urzędy pocztowe i telegraficzne obsadzone przez wojsko.

Wszystko wyjaśniły afisze urzędowe, oznajmiające, **iż w całym kraju ogłoszony został stan wyjątkowy, który trwać będzie aż do czasu przeprowadzenia reformy konstytucji, co potrwa około pół roku.**

Na podstawie tego samego rozporządzenia zawieszona została działalność wszystkich stronnictw politycznych, minister spraw wewnętrznych wydał zakaz odbywania jakichkolwiek wieców, zgromadzeń czy pochodów.

W ciągu nocy policja, wojsko i gwardja obywatelska obsadziły wszystkie ważniejsze gmachy publiczne. Oddział gwardji obywatelskiej wkroczył do siedziby socjalistów. Na gmachu, gdzie od lat powiewał zawsze czerwony sztandar, zatknięto czerwono-biało-czerwoną estońską flagę państwową.

Akcja ta odbyła się w zupełnym spokoju i porządku, do żadnych zaburzeń nie doszło. Przeprowadzono liczne rewizje w poszukiwaniu broni, szczególną uwagę zwrócono na ewentualne ośrodki oporu wobec zarządzeń i akcji władz.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego motywowane jest naprężoną sytuacją wewnętrzno-polityczną, która rychło mogła doprowadzić do rozruchów i wojny domowej.

Rząd otrzymał poufne wiadomości o przygotowaniu zbrojnego zamachu stanu, a ponieważ nieudolność parlamentu nie wróżyła możności opanowania sytuacji, uważał za swój obowiązek użyć najdrastyczniejszych środków, byle tylko zapobiec rozszerzaniu się chaosu wewnętrznego, **zdecydował się więc na ogłoszenie stanu wyjątkowego.**

Na decyzję rządu wpłynęła także ciężka sytuacja ekonomiczna, której parlament nie potrafił uzdrowić, a która mogła stanowić podatny grunt do zbrojnych rozruchów.

Przeciwko której z partyj spowodowane zostały zarządzenia władz wnioskować można z **aresztowań, dokonanych w Rydze ubiegłej nocy.** O tendencje przewrotowe oskarża się przedewszystkiem skrajnie prawicową organizację „legjonistów". Jak słychać legjoniści urządzili w mieście szereg baz operacyjnych, zaopatrzonych w broń i zamierzali dokonać przewrotu faszystowskiego. Wszystkich wybitniejszych członków tej organizacji aresztowano.

SYTUACJA W KRAJU.

RYGA, 18.5. Nadchodzące z różnych stron kraju wiadomości potwierdzają, że wprowadzenie stanu wojennego przeszło wszędzie spokojnie, bez żadnych incydentów. Rząd nie wydał dotychczas specjalnych zarządzeń, ograniczających tryb życia ludności. Obostrzenia dotyczą narazie tylko działalności partyj politycznych i prasy. Zakazano urządzania wszelkich zebrań, wieców i pochodów, wprowdzono cenzurę prewencyjną i zawieszono zgórą 30 wydawnictw. Uległy m. in. zawieszeniu prawie wszystkie wydawnictwa, wychodzące w żargonie. Dom ludowy, stanowiący główny ośrodek socjal-demokratów, przekazany został organizacji strzeleckiej ajzsargów. Zamknięto trzydzieści kilka lokali, należących do różnych związków zawodowych. Zamknięty został również żydowski dom ludowy. W dalszym ciągu ubiegłej nocy aresztowano w Rydze około 50-ciu osób, m. in., jak podaje prasa trzech oficerów garnizonu ryskiego. Areszty i rewizje trwają dalej. W czasie rewizyj odebrano od działaczy lewicowych znaczne zapasy broni.

W godzinach rannych w środę prezes rady ministrów Ulmanis przyjął naczelnych redaktorów dzienników, informując ich o istocie i przebiegu ostatnich wydarzeń. Na konferencji obecny był również minister spraw wewnętrznych Gulbis. Według krążących pogłosek w najbliższych dniach ma nastąpić rozwiązanie rady miejskiej w Rydze. Komisarzem rządu ma być mianowany obecny prezydent miasta Celminsz.

Ryga, 18.5. Ubiegłej nocy w całym kraju panował najzupełniejszy spokój. Pogłoski o rzekomym zamachu przeciwko prezesowi rady ministrów Ulmanisowi są pozbawione wszelkich podstaw.

Wszyscy ministrowie złożyli dymisję oddając swe portfele do dyspozycji prezydenta.

Ryga, 18.5. W godzinach południowych został utworzony nowy łotewski gabinet w składzie następującym:

Premjer i minister spraw zagranicznych — Ulmanis,
wicepremjer — Skujenieks,
minister spraw wewnętrznych — Gulbis,
minister wojny — Balodis,
minister finansów — Ekis, (obecny poseł w Kownie).
minister rolnictwa — Kaulinsz,
minister opieki społecznej — Rubuls,
minister oświaty — adamowitzs,
ministerr sprawiedliwości — Absit
minister komunikacji — Einberg.

Główne wygrane
w 10-tym dniu ciągnienia.

15.000 zł. — 167763
5.000 zł. — 8455 63713 86023 145632
2.000 zł. — 17102 25290 26911 32279 36396 40443 58937 79743 83210 89553 90425 96701 100144 134900 136987 145677 156628 166277
1.000 zł. — 36211 41284 52611 55550 63945 66748 65161 70197 73146 74940 75496 82805 89415 102159 110453 114301 120028 123446 126725 129499 134331 140923 146206 150824 153278 162472.

II CIĄGNIENIE.

15.000 zł. — 30315 76733 150897
5.000 zł. — 28064 131312 133097
2.000 zł. — 2060 15164 22681 22338 24713 33418 36756 56701 55103 57222 81684 82804 112229 113817 132406 150720 156965 166141
Po 1,000 zł. — 1914 12841 13712 27106 35340 38917 35738 39019 41443 42923 44445 49237 52693 57656 73675 80730 93214 94232 106075 108129 111529 111391 114332 112098 118264 125645 131881 133457 132295 146653 149040 148280 151653 154007 158071.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 8.95, w płaceniu 8.93; funt angielski w żądaniu 27.10, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.08, w płaceniu 2.07: za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25

Strzały w mieszkaniu sierżanta.
Mętne zeznania podoficera.

Jarosław, 18 maja.

Miasto nasze poruszone zostało wiadomością o tragicznej śmierci 25-letniej Stefanji Gajdowej, matki 5-letniej córki, a żony Fr. Gajdy, sierżanta 39 pp. strzelców lwowskich. Gajda przed kilku tygodniami wysłał żonę do jej rodziców w Jaśle, a gdy dostał urlop, pojechał tam również. W nocy usłyszano z zajmowanego przez Gajdów mieszkania strzały i przybyłej do ich pokoju rodzinie przedstawił się mrożący krew w żyłach obraz. Na łóżku leżała Stefania Gajda

nieżywa z trzema ranami

czoła, w okolicę nosa i szyi.

Mąż, jako podejrzany o dokonanie tego zabójstwa, został aresztowany. Tłumaczy się on, że nie wie, kto żonę zastrzelił, bo strzały padły z ulicy, twarz jednak denatki jest osmolona prochem co dowodzi, że strzały padły z bliska a nadto w pokoju znaleziono trzy wystrzelone łuski z pistoletu automatycznego, będącego własnością aresztowanego.

Na temat zabójstwa krążą różne pogłoski. Władze prowadzą dochodzenia.

Dokąd zdąża Europa Środkowa.

Analiza Wickhama Steeda.

Londyn — w maju.

W majowym numerze „Contemporary Rewiew" zastanawia się znany publicysta angielski Wickham Steed, nad zagadnieniem Europy środkowej. Przedewszystkiem, zadaje sobie pytanie, dokąd zmierza Europa środkowa?

Na pytanie to, powiada publicysta, trudno odpowiedzieć. Podczas gdy przed wojną było można przewidywać, co w danych warunkach może nastąpić, czy Austro - Węgry kontynuować będą swą nierozumną politykę wobec własnych narodów i wobec Serbów, dziś sytuacja jest znacznie bardziej zagmatwana i znajduje się w niej dużo czynników, które dotychczas nie przybrały ostatecznej barwy (Hitler i Mussolini m. in.) Obecny niepokój w Europie środkowej trwa od zawarcia Paktu czterech. Mussolini chciał podzielić Europę środkową na włoską i niemiecką sferę interesów. Potem jednak doszedł do przekonania, że zachodnim Jugosłowianom dogodniej byłoby przyłączyć się do niemieckiej sfery, aniżeli znaleźć się pod wpływami włoskiemi i starał się skierować uwagę Niemiec na „korytarz" polski przy pomocy Paktu Czterech. Pakt ten pomyślany był, jako narzędzie rewizji, (przyczem Mussolini zapewniał wszystkie państwa, które rewizją miały być dotknięte, że pakt nie jest skierowany przeciw nim) Zamiary te zniweczone zostały stanowczym sprzeciwem Małej Ententy a przedewszystkiem Polski. Obecnie Pakt czterech jest zupełnie martwy. Na jego miejsce zawarto serję paktów o nieagresji pomiędzy Rosją a jej siąsiadami, pakt organizacyjny Małej Ententy, dziesięcioletnią umowę pomiędzy Polską a Niemcami o nieagresji i trzy rzymskie protokóły z 17 marca pomiędzy Austrją, Węgrami i Włochami. Co umowy te mogłyby znaczyć w tych czy owych warunkach nikt nie może wiedzieć.

Sowieckie pakty o nieagresji są widocznie z jednej strony zabezpieczeniem przed hitlerowskiemi Niemcami, z drugiej zaś strony przed Japonją. Organizacyjny Pakt Małej Ententy oznacza, że Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja nie chcą być zabawkami w rękach któregoś mocarstwa, ponieważ razem stanowią również mocarstwo. Umowa polsko - niemiecka inaczej pojmowana jest w Berlinie, i inaczej w Warszawie. Hitler chciał uspokoić Polaków, aby mieć wolną rękę przeciw Austrji. Polacy zaś byliby naiwni, gdyby odrzucili niemiecką propozycję już dlatego, aby dowieść jak przesądzona była niemiecka propaganda, która twierdziła, że korytarz jest jedyną przeszkodą do pokoju w Europie. Szeregowi hitlerowcy pojmują umowę niemiecko - polską jako okres oddechu, zanim mocno uderzą i to nietylko w kierunku Warszawy. Tylko że umowa Hitlerowi w polityce austrjackiej nie pomogła; raczej przeciwnie. Wystąpił nawet rząd angielski, aby oświadczyć, że austrjacka niepodległość jest nienaruszalna. Nawet rzymskie protokuły miały być reakcją wobec hitlerowskiego niebezpieczeństwa dla Austrji. Co rzeczywiście one oznaczają, okaże się dopiero w praktyce. Pierwszy z nich ma charakter paktu konsultatywnego, drugie dwa pakty mają na celu pogłębić współpracę gospodarczą pomiędzy odnośnemi państwami. Niektórzy politycy patrzą się na te pakty, jako na próbę ustabilizowania protekt. Włoch nad Austrją i Węgrami. Że Mussolini nie postępował z podudek czystoideowych świadczy fakt, że protokóły nastąpiły po bezwzględnem zdruzgotaniu austrjackiego socjalizmu (był to warunek dla włoskiej pomocy Austrji.). Oprócz tego możliwem jest, że rzymskie protokóły narazie uniemożliwiły to, co zdawało się możliwością w lutym, mianowicie wtargnięcie hitlerowców do Austrji, co spowodowałoby interwencję wojskową przynajmniej z dwóch stron. Może zyskano na czasie. Minister Benesz oświadczył w swem ekspose, że genewski protokół o niezależności Austrji z 1922 „magna charta" europejskiej polityki. Steed przyznaje Beneszowi rację i kończy swój artykuł następująco:

„Rzymskie protokuły nie poderwą niepodległości Austrji, jeżeli inne mocarstwa nie zgodzą się na włoską próbę narzucenia Austrji i Węgrom protektoratu. Przeciw takiemu protektoratowi prędzej czy później wszczęłyby gwałtowną akcję hitlerowskie Niemcy. Ale Niemcy Hitlera — a odnosi się to do kwestji zachowania pokoju europejskiego wogóle, jak i do kwestji środkowo - europejskiej — nawet nie odważą się ignorować stanowczej woli reszty Europy. Wola ta jednak musi być mocno wyrażona. — Czas połowicznych zarządzeń i wygodnej krótkowzroczności już minął. Możemy mieć pokój, ale nie możemy zdążać do wojny. Jeżeli zdecydujemy się na pokój, musimy być przygotowani do pracy dla niego i jego utrzymania".

Polsko-niemiecki pakt rolny.

Wyniki rokowań w Warszawie i Berlinie.

Wspólna deklaracja porozumienia.

Berlin, 18 maja. — Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat o przebiegu polsko-niemieckich rokowań rolniczych:

„Zważywszy, że podjęte przez poszczególne państwa samodzielne usiłowania w celu zwalczania trudności gospodarczych mogą dać tylko połowiczne wyniki oraz uwzględniając, że w rezultacie dotychczasowych prób osiągnięcia przez międzynarodowe rokowania wielostronne racjonalizacji zbytu nadwyżek eksportowych, nie osiągnięto naogół pożądanych rezultatów, przedstawiciele kół gospodarczych obu państw stwierdzają, że odpowiednią drogę ku temu stanowi bezpośrednia wymiana zdań przedstawicieli stanu rolniczego jednego kraju ze stanem rolniczym drugiego kraju.

1) W myśl tych ogólnych wytycznych **odbyły się w dniach 26 i 27 kwietnia w Warszawie oraz 14 i 15 maja w Berlinie rozmowy między** przedstawicielami kół rolniczych Polski i Niemiec. Miały one na celu poza nawiązaniem osobistego kontaktu: z jednej strony — zapoznanie się z wynikami usiłowań, czynionych celem poprawy sytuacji gospodarczej obu państw przez popieranie gospodarki rolnej, z drugiej zaś — rozważenie możliwości **ożywienia wzajemnej wymiany towarowej.** W tym celu omówiono **możliwości eksportu z obu państw** w zakresie produktów rolnych w ramach ich obecnej polityki gospodarczej. Uzgodniono, że omówione w ciągu rokowań zasady należy przedłożyć rządom obu państw.

2) Obie strony stwierdzają, że, pomimo ostatnio istniejących ograniczeń, **rynki Polski i Niemiec nie straciły bynajmniej znaczenia dla wzajemnej wymiany towarów,** a to zarówno z uwagi na łączące oba kraje sąsiedzkie stosunki, jak i na rodzaj ich podaży i popytu. Obie strony są również zgodne, że po długoletnim konflikcie gospodarczym jest bardzo pożądane — dla zwalczania wzajemnych trudności gospodarczych — swego rodzaju unormowanie wymiany towarowej. Obie strony stwierdzają, że **usiłowania, podjęte w r. ub. przez rząd Rzeszy celem uregulowania rynku dla produktów rolnych, znajdują swój odpowiednik w polityce, prowadzonej od paru lat przez rząd polski a dążącej do ujęcia eksportu rolnego w odpowiednie ramy organizacyjne.**

3) Zbadanie sytuacji, istniejącej w poszczególnych gałęziach niemieckiej gospodarki rolnej, oraz wytycznych niemieckiej polityki rolnej — doprowadziło do poczynienia przez delegację niemiecką szeregu szczegółowych propozycyi.

4) Ze swej strony delegacja polska również przedstawiła sprecyzowane propzycje dla ułatwienia wywozu niemieckich produktów rolnych do Polski.

5) Obie strony wyrażają przekonanie, że należyta organizacja importu stanowić może pewną rękojmię, że wytyczne polityki rolnej kraju importującego pozostaną nienaruszone.

Stwierdza się przytem, że nie może leżeć w interesie stanu rolnego jednego kraju szkodzenie stanowi drugiego kraju przez stosowanie zbyt niskich cen.

6) Ze stanowiska niemieckiej gospodarki rolnej wydaje się rzeczą dopuszczalną, aby w przyszłym układzie oczywiście wzamian za odpowiednie ustępstwa — **przewidziane było automatyczne podwyższanie udziału polskiego w imporcie pewnych produktów do Niemiec,** a to na wypadek wzrostu ogólnego przywozu, którego spodziewać się należy z chwilą poprawy sytuacji gospodarczej.

7) Uwzględniając **wyniki umowy żytniej,** obydwie strony uznają za nad wyraz pożądane dojście do ściślejszej współpracy obu państw przy zawieraniu dwustronnych oraz wielostronnych umów, mających na celu regulowanie podaży i popytu różnych produktów rolnych, w których wywozie są one zainteresowane.

Obydwie strony mają przytem na myśli nietylko dalszą rozbudowę umowy żytniej, lecz opowiadają się za ewentualną umową, dotyczącą warunków zbytu innych produktów rolnych, jak w szczególności pszenicy.

8) Zrozumiałe jest, że ustępstwa na korzyść polskiego importu rolnego do Niemiec muszą być skompensowane przez odpowiednie ustępstwa na korzyść eksportu niemieckiego.

Obie delegacje stwierdzają, że osiągnięte w czasie dotychczasowej wymiany zdań i ujęte w powyższych uchwałach wyniki — są nietylko dowodem wzajemnej dobrej woli, lecz posiadają również realne znaczenie praktyczne dla rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych, opartych na istnieniu zdrowego i silnego stanu rolnego.

Lewica prowokuje młodzież patrjotyczną Francji.

Krwawe walki i wymiana strzałów

PARYŻ, 18.5. Po zebraniu organizacji „Jounesse Patriote" (Młodzież patrjotyczna) w Montargis doszło do bójki z kontrmanifestantami lewicowymi, którzy zgromadzili się przed salą. Po zakończeniu zebrania prefekt departamentu Loiret zwrócił się do zebranych, by wstrzymali się z wyjściem z sali, gdyż obawia się, że mogłoby dojść do krwawej bójki z zebranymi przed salą lewicowcami kontrmanifestantami. Oddziały policyjne były zbyt słabe, by utrzymać porządek, zażądano więc telefonicznie posiłków z Orleanu, które przybyły około godziny 2-ej rano. Mimo to wychodzących członków „Jeunesse Patriote" obrzucono kamieniami.

Jak twierdzi „Liberte" z szeregów lewicowych padły pierwsze strzały, na które członkowie „Jeunesse Patriote" odpowiadali. Policja aresztowaał 5-ciu członków „Jeunesse Patriote". Dep. Taittinger zamierza wnieść w tej sprawie interpelację.

Saara w kleszczach pangermanizmu.

Nocne manewry hitlerowców.

Paryż, 18.5. — „Petit Parisien" donosi z Saarbruecken o nocnych manewrach narodowych socjalistów, odbytych w pobliżu granicy francuskiej na terytorjum Saary. Ze względu na to, że wszelkie pochody są zakazane, narodowi socjaliści udali się małemi grupkami w okolice Walleriangeln do małej doliny, położonej między wioskami St. Barbara i Oberlimberg. W ten sposób zebrało się w tej dolinie około 500 hitlerowców, z których wielu było w mundurach oddziałów szturmowych. Urzędnik francuski, mieszkający w tych okolicach obudzony hałasem, powiadomił o tym fakcie żandarma, z którym udał się na miejsce manewrów. Żandarm, nie mogąc oczywiście zaaresztować 500 osób, zanotował jedynie nazwiska i adresy przywódców. Dziennik podkreśla, że wydarzenie to dowodzi, że wbrew zapewnieniom niemieckim istnieją na terenie Saary organizacje paramilitarne.

Grad bomb w Austrji.

Wzmożony teror nar.-socjalistów.

WIEDEŃ 18 maja. Na uniwersytecie, technice i w akademji handlowej narodowi socjaliści podrzucili bomby cuchnące.

Na uniwerytecie doszło do wybryków między studentami narodowo socjalistycznymi a strażą uniwersytecką. Studentów wyparto poza obręb gmachu i dokonano 10-ciu aresztowań. Badania wykazały, że bomby cuchnące nadowane były jakąś nową mieszaniną. Policja przypuszcza, że **bomby te przywieziono niedawno z Niemiec.**

Wczoraj rzucono bombę przed szkołę czeską w Wiedniu. Bomba nie wyrządziła żadnej szkody.

Przed drukarnią katolicką w Grazu rzucono bombę, która wyrządziła **szkody obliczone na 50.000 szylingów.**

Wedle informacyj z kół narodowo socjalitycznych, w obozie w Wellersdorf przystąpiło do głodówki 300 internowanych tam narodowych socjalistów. 50-ciu z nich odwieziono do aresztu w Wiedniu.

O czem piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

DRUGA MIĘDZYNARODÓWKA ZAGROŻONA EKSMISJĄ.

Gazeta Polska:

Rezydująca w Zuerichu polityczna centrala t. zw. Drugiej Międzynarodówki (oficjalna nazwa: „Sozialistische Arbeiter-Internationale") prawdopodobnie w najbliższym czasie będzie musiała szukać innego miejsca pobytu. Już na początku bieżącego miesiąca w prasie szwajcarskiej pojawiły się notatki, stwierdzające, że „trzeba się będzie zastanowić, czy działalność tej instytucji na szwajcarskim gruncie może być nadal tolerowana". Obecnie sam generalny sekretarz socjalistycznej międzynarodówki, dr. Fryderyk Adler na łamach pisma Volksrecht" wytoczył gorzkie żale przeciw „skrępowaniu swobody" jego instytucji, przewidując w związku z tem konieczność „przeniesienia sekretarjatu do innego kraju". Czołowy organ prasowy szwajcarskiej demokracji „Neue Zuericher Zeitung" odpowiedział mu na to: „Im prędzej tem lepiej".

Bezpośrednią przyczyną „skrępowania swobody" drugiej międzynarodówki przez władze szwajcarskie była akcja, jaką dr. Fryderyk Adler rozpoczął przeciw Austrji narazie osobiście potem w imieniu swojej „międzynarodowej potęgi".

Wskutek tego wystąpienia — według komunikatów prasy szwajcarskiej — „władze związkowe (szwajcarskie) zaczęły bardzo uważnie obserwować akcję d-ra Adlera w stosunku do Austrji". Przypominano przy tej sposobności że precedensy podobnej akcji z lat dawniejszych są dość niepokojące, gdyż podczas wojny światowej doprowadziły do zamordowania austrjackiego premjera hr. Stuergkha przez d-ra Adlera.

W następstwie obserwacji zastosowano „pewne ograniczenia" swobody działań drugiej międzynarodówki i jej sekretarza Na czem owe ograniczenia polegają dokładnie niewiadomo. Podaje je do wiadomości i pod pręgierzem opinji proletarjuszów wszystkich krajów sam dr. Adler, ogranicza się jednak w tym względzie tylko do ogólników, rozwodząc się natomiast bardzo wymownie i z wielkim patosem nad „upadkiem Szwajcarji", która wyparła się swej dziejowej misji ostoi europejskiej demokracji". Zdaniem sekretarza drugiej międzynarodówki „historyczna świetność" Szwajcarji należy do przeszłości. Obecnie jest to tylko słabe państwo, ulegające faszystowskim naciskom".

Zapowiadając w konkluzji przeprowadzkę pod łaskawsze niebo, dr Adler nie ujawnia, czy upatrzono już sobie jakieś nowe miejsce pobytu. Zapewne dość trudno będzie znaleźć taką „ostoję europejskiej demokracji", któraby chciała udzielić jego instytucji nietylko gościny, lecz także „nieskrępowanej swobody".

WSTRĄSY W ŁOTWIE.

Kurjer Poranny.

Państwa bałtyckie przechodzą serję wewnętrznych wstrząsów. Po Estonji, która również musiała sięgnąć do nadzwyczajnych środków, celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa wewnątrz kraju, przyszła oto kolej na Łotwę. Wzmacniający się i rozbudowujący z wielką pracowitością kraj ten musi przedewszystkiem w obliczu powagi sytuacji znaleźć siły dla zapewnienia wewnętrznemu życiu normalnego toku, spokoju i bezpieczeństwa. Zarządzenia rządu łotewskiego, zmierzające ku temu celowi, przyszły w chwili poważnej i wymagającej szybkości i energji działania.

Od wewnętrznego ładu w krajach bałtyckich zależą bowiem sprawy ściśle związane z pokojem europejskim.

NASTROJE INFLACYJNE?

Gazeta Warszawska.

A za tym głosem odzywają się coraz śmielej rozmaite słowiki i skrowronki gospodarcze, doradzające podjęcie radośniejszej, śmielszej polityki gospodarczej, śmielszej polityki gospodarczej. Brzmi to narazie: „zerwanie z deflacją", ale pocichu, a nawet i niezupełnie pocichu myśli się o... inflacji. A myślą tak nie jacyś tam młodzi zapaleńcy, czy starzy wrogowie „złotego cielca" w rodzaju p. Moraczewskiego, ale nawet sprytni „lewjataniści", występujący z projektem olbrzymich robót publicznych sumptem... 800 miljonów zł.

Nic dziwnego, że w tych warunkach osoba nowego premjera budzić może zaciekawienie i że prasa bada nietylko polityczne i naukowe zasługi p. Kozłowskiego, ale także jego... temperament. Słusznie, bo w niejednej sytuacji ostateczna decyzja ma źródło nie w rozumowym, ale w uczuciowym kompleksie rządzącej osobistości. P. Prystor nie lubił ryzykować, p. Jędrzejewicz przez dłuższy czas nie uznawał kryzysu: zobaczymy, jak sobie będzie poczynał p. Kozłowski.

Nowy wynalazek dla dorosłych

Sensacja!!

Nowy, skuteczny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR". Niema nic wspólnego z prezerwatywą, maścią, płynem i pigułkami. **Raz kupiony wystarczy na całe życie. Pełne zadowolenie w użyciu** Przyrząd „Amour", dzięki swej dobroci, jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena wraz ze sposobem użycia tylko zł. 5.95. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. Ad., **Goldwaser, Warszawa**, ul. Warecka skr. 864 E. **Uwaga:** Po nadesłaniu zł. **1.75** (można znaczkami) wysyłamy najnowszą (wyd. 1934), ilustrowaną, ciekawą książkę dr. med. E. Dembskiej: **Praktyczne środki sposoby zapobiegania ciąży.**

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat o wspólnej deklaracji w sprawie polsko-niemieckiego paktu rolnego.

(—) Na Łotwie został dokonany zamach stanu. Parlament został rozwiązany, a lokale partyjne zostały obsadzone przez wojsko. Zawieszono 30 pism i dokonano masowych aresztowań wśród b. posłów socjalistycznych.

(—) Komunizująca Liga Obrony Praw człowieka i obywatela w Lyjonie wykluczyła Herriota ze swego grona za udział w rządzie Doumergue'a.

(—) Członkowie belgijskiego „Legjonu Narodowego" wtargnęli do parlamentu i urządzili manifestację. Zawezwano policję i wojsko, które wyparły manifestantów.

(—) Pociąg pośpieszny, kursujący między Berlinem a Bremen, wykoleił się wpobliżu miasteczka Verden w Hannowerze. Parowóz z przedniemi wagonami spadł z toru. Dotychczas wydobyto 1 zabitego, 8 ciężko rannych.

(—) W kopalni Lambrechies w Paturages koło Mons (Belgja) nastąpiła w głębokości 820 metrów eksplozja gazów i pożar.

41 górników poniosło śmierć.

(—) W Dzienniku Ustaw została ogłoszona nowela do prawa przemysłowego, która zmienia m. in. normy dotyczące zrzeszeń przemysłowych.

(—) Minister Spraw Wewnętrznych odrzucił po raz drugi wybór p. Mikołajczyka na prezydenta m. Gniezna, polecając zarządzić wybory po raz trzeci.

(—) Rada organizacyjna Polaków z zagranicy ustaliła termin odbycia drugiego zjazdu Polaków z zagranicy na czas od 5 do 12 sierpnia. Otwarcie nastąpi w sejmie, a założenie wszechświatowego związku Polaków nastąpi na Wawelu w Krakowie.

Co słychać na świecie?

— LONDYN — Austin Chamberlain uległ silnemu wstrząśnieniu i potłuczeniu przy zderzeniu się taksówki, którą jechał, z drugim samochodem. Oba samochody wywróciły się. Badanie lekarskie stwierdziło, że obrażenia mają jedynie charakter zewnętrzny.

— BERLIN — Ub. nocy policja państwowa w Erfurcie aresztowała 35 komunistów. Według komunikatu policji skonfiskowano wielką ilość broni oraz proklamacyj pierwszo majowych, przygotowanych na rok bieżący.

— LOS ANGELES — Trzej bandyci, którzy uprowadzili magnata naftowego Gettle, skazani zostali na dożywotnie więzienia. Fakt,, iż Gettle w chwili porwania odniósł obrażenie ręki, wystarczał, według ustaw kalfornijskich, do wydania wyroku śmierci. Bandyci uniknęli tego jednak, przyznając się natychmiast szczerze do winy.

— BOMBAJ — Wydarzyły się tu poważne zaburzenia wywołane przez strajkujących robotników przemysłu tkackiego. Policja starając się rozpędzić manifestantów poczęła strzelać. W wyniku zajść dwie osoby zostały ciężko ranne.

Kalendarzyk polityczny

WARSZAWA, Przyjeżdża do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa. Pobyt ministra Seljamaa w Warszawie potrwa dwa dni.. Ministrowi Seljamaa towarzyszyć będzie estoński wiceminister spraw zagranicznych Laretei.

PARYŻ. Grupa ljońska Ligi obrony praw człowieka i obywatela uchwaliła wykluczenie Herriota z Ligi za należenie do rządu jedności narodowej premjera Doumergue'a. Uchwała grupy lońskiej została zaaprobwana 9 głosami przeciwko 4 przez zarząd centralny Ligi.

BUDAPESZT. Rząd jugosłowiański odwołał do Białogrodu delegację jugosłowiańską, która przybyła do Budapesztu, celem przeprowadzenia rokowań o przedłużenie prowizorjum handlowego. Odwołanie delegacji nastąpiło spowodu złożenia węgierskiej skargi w Lidze Narodów.

LONDYN. W środę wieczorem przybył do Londynu belgijski minister spraw zagranicznych Hymans. Wizyta jego w Londynie, która nastąpiła dość nieoczekiwanie dla ogółu, ma na celu uzgodnienie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Simonem planu działania na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Minister Hymans pozostanie w Londynie do piątku.

Załobne dzwony nad konferencją rozbrojeniową.

Pogłoska o rezygnacji komisji głównej.

Zaprzeczenia ze strony delegatów wielkich mocarstw.

GENEWA, 18 maja. Głównym przedmiotem kuluarowych rozmów i dociekań była w środę kwestja rozbrojenia, na której temat rozeszły się interesujące pogłoski. W szczególności duże wrażenie wywołała pochodząca z kół amerykańskich pogłoska, wedle której reprezentanci wielkich mocarstw w odbytych tu rozmowach mieli dojść do przekonania, że kontynuowanie prac konferencji rozbrojeniowej jest w obecnych okolicznościach bezcelowe i że komisji głównej, gdy zbierze się tu 29 maja, nie pozostanie nic innego, jak stwierdzić niemożliwość wykonania powierzonej konferencji misji. Stwierdziwszy to i podkreśliwszy decydującą rolę, jaką odegrało w niepowodzeniu konferencji dozbrojenie Niemiec, komisja główna przekazałaby całe zagadnienie Radzie Ligi, a przewodniczący konferencji Henderson podałby się do dymisji.

Pogłoski powyższe ogłoszone zostały w ciągu dnia w formie zupełnie kategorycznej przez jedną z agencyj amerykańskich. Gdy wiadomość o tem nadeszła popołudniu do Genewy, różni delegaci pośpieszyli zdemontować te pogłoski. W szczególności minister spraw zagranicznych Francji Barthou i delegat włoski bar. Aloisi zaprzeczyli w kategoryczny sposób, by taka hipoteza była obecnie przedmiotem dyskusji.

Za pewnego rodzaju zdementowanie pogłosek o likwidacji konferencji można też uważać wydany wczoraj wieczorem komunikat o porządku dziennym posiedzenia prezydjum oraz posiedzenia komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Według tego komunikatu porządek dzienny posiedzenia prezydjum konferencji, które zbierze się w poniedziałek 28 b. m. zawiera następujące punkty: 1) deklaracja przewodniczącego, 2) obecna sytuacja konferencji. Komisja główna natomiast, która zbierze się 29 bm. będzie miała następujący porządek dzienny: 1) deklaracja przewodniczącego. 2) dalsza procedura konferencji.

Nerwowi artyści.

Lekcja grzeczności.

LONDYN POD ZNAKIEM SEZONU.

Londyn, w maju.

Londyński „sezon" rozpoczął się już, znienacka i bez okresu przejściowego. W ciągu jednej nocy stolica angielska zmieniła swoje oblicze. Odtąd,

do końca lipca.

zabawy i uroczystości trwać będą z tradycyjną jednostajnością, ubarwioną jedynie drobnemi incydentami, „rozdmuchanemi" do większego znaczenia przez sprawozdawców kroniki towarzyskiej.

Bieżący "season„ jest niezupełnie podobny do poprzednich. Rozpoczyna się pod znakiem optymizmu. Londyn otrząsnął się z atmosfery kryzysu, co widoczne jest bardzo wyraźnie na Piccadilly i Strand. w godzinach gdy rozpalają się światła miejskie.

Dość ciekawym zbiegiem okoliczności „sezon" nie rozpoczyna się jako ceremonją o charakterze pacyficznie brytyjskim, ale otwarciem Opery w Covent Garden i na doroczną tę uroczystość zebrała się, jak zwykle, elita towarzystwa angielskiego.

Otóż w tym roku przy tej okazji zdarzył się incydent bez precedensów w historji wielkiego świata Londynu.

Sir Thomas Becham dyrygent orkiestry w Operze Covent Garden, udzielił angielskiemu wyższemu towarzystwu — słynnej „society" — lekcji grzeczności.

Pierwsze tony uwertury opery „Fidelio" nie zdołały tym razem uciszyć gwaru rozmów na widowni. Sir Thomas, odłożywszy na chwilę pałeczkę dyrygenta, nagłym ruchem odwrócił się do publiczności wymawiając donośnym głosem rozkaz: „Stop talking!" (Przerwać rozmowę!). Gdy to nie poskutkowało. odezwał się raz jeszcze dobitniej: „Shut up!" (Zaprzestać!)

Dreszcz zdumienia przebiegł po sali, która natychmiast pogrążyła się w głębokiem milczeniu. Przedstawienie **od** było się..,

Jednakże historja nie skończyła się na tem. Dzienniki podały słowa sir Thomasa w wielkich literach a upokorzona arystokracja, kryjąc swoje niezadowolenie, głośno wyraża swoją aprobatę od ważnemu dyrygentowi. Ten zaś w licznych wywiadach, ujawnia swoje oburzenie na „barbarzyńców, uważających przybytek sztuki za cyrk" i nie ograniczył się do tej odosobnionej manifestacji uczuć. Nazajutrz bowiem. jakkolwiek w całej sali panowała zbożna cisza, zanim sir Thomas doszedł do pulpitu, znaleźli się jeszcze na galerji śmiałkowie którzy chrząkali. Gwałtowny dyrygent. który już ujął batutę, odwrócił się ze wściekłością. Tym razem nic nie powiedział, ale

ruch jego wystarczył.

Nie chcąc pozostać wtyle poza muzykami artyści malarze również pozwolili sobie na własny mały skandal. Na bankiecie Królewskiej Akademji malarstwa, który jest także jednym z „ewenementów" letniego sezonu londyńskiego, proszono kilku wybitniejszych gości o wygłoszenie przemowy. Pierwszy mówca ks. Walji, wywiązał się ze swego zadania nienagannie. Wychowany wzorowo, nigdy nie popełni nietaktu lub niezręczności: na bankiecie artystów wygłosił pochwały na cześć sztuki. To samo uczynili następni mówcy. Wkońcu przyszła kolej na Ramsaya Mac Donalda.

Szef rządu angielskiego nie posiada dżentelmeńskiego obycia następcy tronu. Ponadto nie umie przemawiać na temat improwizowany. Jedna tylko dziedzina jest mu swojska: polityka. Mówił więc o polityce, pracy rządu. sytuacji na Bałkanach i t. p. gdy po półgodzinnym referacie w tych sprawach stary, znany pejzażysta, Adrian Stokas który już od początku zdradzał zniecierpliwienie przerwał mu znienacka słowami:

— Proszę pana, a gdybyśmy tak trochę pogadali o malarstwie?

Mac Donald usiadł

blady z wściekłości,

a obecni starali się ogólną ożywioną rozmową pokryć osłupienie spowodu tego incydentu.

Jak zwykle panuje wielkie ożywienie w kołach debiutantek, które po raz pierwszy ukażą się przy dworze. Jak zwykle także zbliżające się zawody hippiczne w Olimpji koncentrują uwagę sportsmenów, gdyż dla wielu Anglików a także Angielek, „season" byłby nudny, gdyby nie konie. W tegorocznych zawodach wezmą udział: Francja, Belgja Irlandja i Szwecja.

Bull.

—oOo—

Flota angielska na Bałtyku.

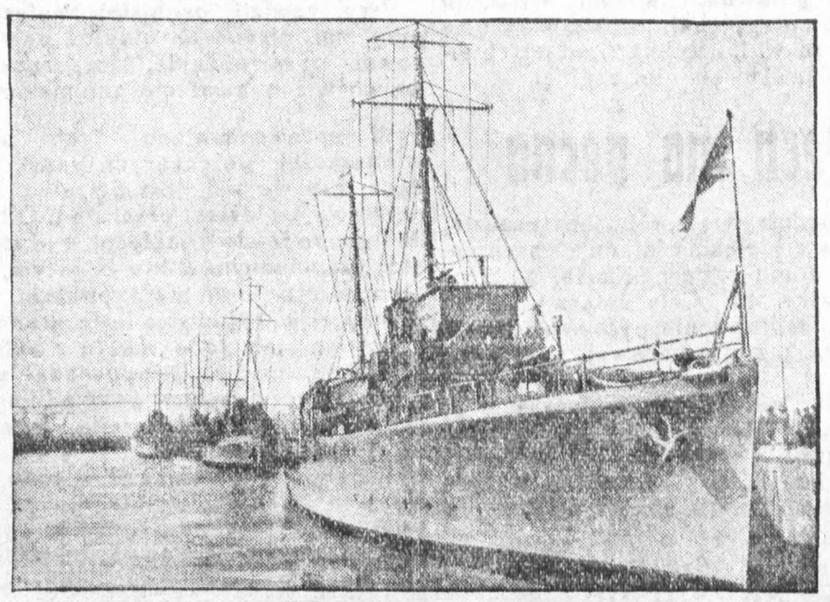

Eskadra angielskich poławiaczy min przybyła na Bałtyk celem odbycia ćwiczeń.

Wyższość

wody kolońskiej „LADY" polega na tem, że nietylko odświeża i orzeźwia, ale także zapach jej łączy się harmonijnie z naturalnym zapachem ciała.

„Lady" Eau de Cologne

Chat Noir *Jockey-Club* *Perle de Paris*

Skarga inżyniera chorego na raka.

Lekarzowi nie wolno mówić prawdy...

Lekarze mogą utaić świadomie prawdę pacjentom. Tak zawyrokował sąd wiedeński w ciekawej rozprawie przeciw dwom wybitnym lekarzom, oskarżonym przez wiedeńskiego inżyniera, który za utajenie prawdy o swej chorobie domagał się

100 tysięcy złotych odszkodowania.

Będąc chory na raka, inżynier ów udał się do znanego specjalisty, profesora uniwersytetu wiedeńskiego, który po zbadaniu pacjenta, oświadczył mu, że jest to zwykły polip na woreczku żołądkowym. Po wydaniu djagnozy odesłał chorego do kolegi chirurga, który dokonał zabiegu chirurgicznego. Inżynier twierdził, że djagnoza okazała się mylną, na rozprawie jednak lekarze oświadczyli, że od pierwszej już chwili spostrzegli, że inżynier cierpiał na nieuleczalnego raka. Nie chcieli objawić mu prawdy, ze względów czysto humanitarnych. Zabieg chirurgiczny się udał, mimo to niestety nie mógł on w znacznym stopniu polepszyć stanu zdrowia pacjenta.

Inżynier ze swej strony oświadczył na rozprawie, że gdyby był powiadomiony za wczasu o prawdziwym stanie swego zdrowia, poczyniłby potrzebne kroki zaradcze, m. in. nie poddałby się poniekąd ,

już niepotrzebnej operacji.

W każdym razie twierdził, lekarze są w danym wypadku odpowiedzialni za skutki ekonomiczne, powstałe spowodu niezgodnego z prawdą oświadczenia się, co do rodzaju choroby i skuteczności operacji.

Sąd stanął jednak na innem stanowisku. Wyrok, opierający się również na zeznaniach powołanych biegłych stwierdza, że nie było w danym wypadku pomyłki w djagnozie. Zabieg chirurgiczny powiódł się w zupełności, a nieuleczalności pacjenta nie można

przypisywać lekarzom.

Co do wyjawienia prawdy, gdy chory przyszedł do zbadania swego stanu zdrowia, sąd zaprzeczył, by pacjentom przysługiwało prawo dowiedzenia się, w poważnych wypadkach, całej prawdy, bardzo często bowiem dla słabszych natur brutalnie wypowiedziane przez lekarza gorzkie słowa prawdy, mogłyby doprowadzić chorego do samobójstwa, względnie przyczynić się do pogorszenia

jego stanu zdrowia.

Na podstawie wyroku, oczekiwanego z wielkiem zainteresowaniem, przez cały świat lekarski, skargę inżyniera o odszkodowanie sąd oddalił.

Zawsze pomaga!

RADION
sam pierze!

w małych paczkach tylko 45 groszy

DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNY
DO WSZYSTKIEGO PRZYDATNY

BEZSENNOŚĆ

wyniszcza organizm

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa", zawierające Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora), łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle głowy, histerję) sprowadzają krzepiący sen i doprowadzają system nerwowy do stanu normalnego

Zioła ze znak. ochr. „Pasiervosa", do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa, Złota 14 m. 1.

IRENA ZARZYCKA

Wschody i Zachody

3

Powieść

Właśnie! Nie chcę, by znikło. Ja już nie kocham Boga. Miłsze mi są łąki zielone, bo nie broczą krwią, milszy mi las, wierzę w krasonoludki, w elfy, w boginki, w złe czarujduszki... bo to rozumiem. Są między niemi złe i dobre. Ale ten Wasz Bóg, który, jak Ksiądz mówi, jest samą Dobrocią i Miłością, jest fałszywy.

— A ja ci mówię, Polu, że sczasem przyjdziesz do Niego, bo masz Go w sercu. Ty właśnie, ty co go nie kochasz nosisz Go na dnie duszy.

— A ja do spowiedzi więcej nie pójdę.

— Nikt cię nie zmusza. Potrzeba spowiedzi jest głodem duszy.

— Nie czuję tego głodu. Kocham tylko to co ładne, co mi się podoba, nienawidzę brudu i tłumu jak Petronjusz, oh czemu nie urodziłam się poganką. Wolę sto razy Eunice, niż wynędzniała, wiecznie wstydliwą Ligję.

Nie mogłem powstrzymać uśmiechu. Rozmoma zaczęła się od trzech powieszonych, a kończy na Petronjuszu i Legji. Co za chaos w wyobraźni tej małej.

— A przypominasz sobie, jak Petronjusz kazał biczować niewolników?

— Phi. Jak zasłużyli! Sam tego zresztą nie robił. Jak mi się ktoś nie podoba, tobym też biła bez litości.

— Bo też jesteś trochę poganką, Polinko!

Zamyśliła się chwilę. Przez jej wyrazista twarz przebiegł cień wzruszenia.

— Tylko Matki Boskiej nigdy nie przestanę kochać, bo jest taka śliczna, taka słodka i zawsze uśmiechnięta. No i z księdzem lubię rozmawiać.

— Pochlebia mi to — odparłem — a czy zdajesz sobie sprawę, dlaczego?

— Niebardzo.

— Bo wiesz, że ja Bogu służę i Ciebię chcę tego nauczyć.

— O, to bez łaski! — Wybiegła bez pożegnania.

Uśmiechnąłem się. No jeżeli ona tak matce trzaska drzwiami. to nic dziwnego, że zapracowana zagoniona za dodatkowemi lekcjami kobiecina szturgnie słodką córeczkę od czasu do czasu. Tymczasem moja energiczna panna weszła znowu nieoczekiwanie i położyła na stole jakąś kartkę.

— To ja dziś napisałam po obiedzie, dla księdza..

Tym razem cicho zamknęła drzwi za sobą. Rozłożyłem zmiętą, ciepłą kartkę od ciepła dłoni, zabazgraną wichrowatemi literami.

Przeczytałem raz i drugi. Tak, to właśnie była moja Paulinka. Jakbym ją widział w tej chwili przed sobą. Teraz właśnie jeszcze raz czytam pożółkłą karteczkę i przypomina mi się wiele faktów z jej życia, które obserwowałem w szkole. Któregoś dnia przyprowadzono nową uczenicę. Biedactwo było mocno brzydkie i w równym stopniu zarozumiałe i niekoleżeńskie. Pola w pierwszy dzień ochrzciła ją przezwiskiem „żaba", nazajutrz zmieniła je na „ropucha" bo „żaba ma piękne oczy, a ta nawet tego nie ma". Po kilku dniach w kancelarji awantura. Przyprowadza ją zabeczaną „ropuchę" i Paulinkę. Okazuje się, że Pola szarpała ją za włosy.

— Dlaczegoś to zrobiła — pyta nauczycielka.

— Bo jej nie cierpię.

— Za co?

— Jest brzydka i rozlazła jak karaluch.

— A ty jesteś piękna?

— Wcale tego nie mówię, ale ona nie powinna się stawiać i dlaczego nie dała Marysi ściągi?

— Nie wiesz, że ściągać nie wolno? Przecież to prawie tak samo, jakby Marysia popełniła kradzież,

— Kradzież wcale nie jest grzechem czasem. Marysia dostała dwójkę i przez to zostanie na drugi rok, bo to już ostatni tercjał i w jej domu wszyscy będą smutni, bo nie mają pieniędzy na naukę ażeby ta ropucha nie zdradziła, wszystko byłoby dobrze.

Nauczycielka spojrzała na mnie bezradnie. Patrzyła na mnie także Pola dziwnie wyzywająco, a jednocześnie błagalnie. Rzekłem więc:

— Nikomu nie można przekonań narzucać pięścią, Paulinko. Każdy postępuje przecież według swego sumienia.

— Ona nie ma sumienia!

—Tobie się może tak wydaje. Najlepiej gdybyście o tem obie porozmawiały spokojnie. Matka Boska też nie wyrywała włosów tym, którzy krzywdzili Jej syna, Polu, — Poczem zwróciłem się do wychowawczyni:

— Niech pani tym razem daruje Paulince. Ręczę, że więcej tego nie zrobi.

W kilka tygodni po tem Pola oddała na ulicy jakiejś babinie płaszczyk i czapkę dla dziecka i oczywiście w domu skłamała, że zgubiła, że zostawiła w parku na ławce i ktoś jej zabrał czy coś w tym rodzaju. Ani prośbą, ani groźbą, ani surową karą nie można było zmusić jej do wyznania. Mnie powiedziała pod warunkiem, że nie zdradzę tego przed matką.

I kiedy potem czytałem ten gorący i wybuchowy, a potem słodki pod koniec wiersz, myślałem, co też wyrośnie z tej małej poganki. która ma wszelkie dane, by rozwinąć się we wspaniały ludzki kwiat, pielęgnowany dobrotliwą dłonią Pana.

W jakiś czas potem opuściłem cichaczem Piotrków. Zostałem kapelanem w Legjonach. Tutaj spotkałem właśnie drugą postać, która będzie bohaterem mojej historji. To właśnie był Krystyn Wikel.

Pewnego wiosennego wieczoru 1916 roku siedziałem sobie przed kwaterą podziwiając wspaniały zachód słońca. Od trzech dni mieliśmy spokój. Pułk pozostający pod wodzą samego Komendanta odpoczywał. Odrzuciliśmy Moskali na kilkadziesiąt kilometrów. Utrudzeni żołnierze korzystali z chwilowej ciszy. W chacie zebrali się oficerowie. Kwatera Komendanta była o parę kilometrów. Przez otwarte okna dobiegał moich uszu wesoły śmiech młodych. Oficerów. Na tle wielkiej szarej płaszczyzny tu i tam wykwitały gromadki żołnierzy. Niebo sączyło na świat złotowłosy spokój. Śmierć otulona w seledynowe obłoczki odpoczywała wpatrzona w promienistą czerwoną tarczę, której otwierały się już bramy zachodu. Ta sama słodycz, ta sama cisza otulała tydzień temu moich chłopców, których przyniesiono z pola walki. Niedaleko czerniły się proste krzyżyki. Nic się na niebie nie zmieniło... nic. W ciszy pogodnego zachodu jest zawsze nieodparty urok i potęga. Ale trzeba go ujrzeć tak jak widziałem ja, na szerokich wołyńskich płaszczyznach obficie roszonych krwią... przedwiosennie szarych i jednostajnych. Zachód tam miał w sobie jeszcze urok i potęgę Wieczności. Bo cóż... Za rok za dwa na miejscu szarych płaszczyzn zaszumią łany pszeniczne, wyrosną chałupki jak grzyby po deszczu na tej ziemi którą przykryci leżą rycerze żegnający słońce i niebo tęsknym uśmiechem. A ono znów obejmie w szerokie ramiona całą postać i tak obejmować będzie w Nieskończoność. Tam przed tą małą, ale czyściutką chatką bardziej niż kiedykolwiek czułem obecność Boga i jego Niepojętą Dobroć. Moi chłopcy, których tylu tutaj żegnałem, odeszli w Nieznane, to prawda, ale krew ich szumi po dziś dzień szelestem dojrzałych kłosów, na Wolnej Ziemi. Nie szli mordować... szli się bronić i bronić tego co Święte i Nietykalne.

Nagle od strony niewielkiego lasku (Pożal się Boże, co to był za lasek — kilkadziesiąt patyków kurczowo trzymających ziemię korzeniami) usłyszałem żywy gwar. Po chwili widziałem już wyraźnie kilkunastu legjonistów, a między nimi szedł szczuplutki blady chłopiec, w rozpiętem palcie, uczniowskiej bluzie i mocno zmizerowanych spodniach.

— A co tam nowego? — spytałem.

Przeszmuglował się tu cywilusik, powiada, że do wojska chce, ale może szpicel... licho go wie... niech się panom oficerom tłumaczy.

— Nie jestem szpicel, nie macie prawa mnie obrażać.

— No, no... wojna i plac boju to nie salon, kawalerze.

Wprowadzono go do chaty. Miałem ochotę pójść za nim... ale słońce właśnie już tylko skrawkiem było na horyzoncie. Chciałem je pożegnać, bo może jutro dzień będzie „deszczowy i ponury" a pojutrze może znów jaka kulka zrobi mi niespodziankę. Ziemia pachniała mocno tęsknotą do wiosny. O jakże doskonale znam tę woń traw usiłujących wydostać zielone łebki ponad szarą powierzchnię.. o jakże kocham woń nierozbudzonych do życia pąków w godzinę przedwieczoru, zapach oślizgłej, oblepionej mgłą kory nagich jeszcze, a już pulsujących drzew. Z pobliskiego baraku dolatywała nuta piosenki: „Wojenko, wojenko!..." Modliłem się. Za te śpiące drzewa, za trawy, za tych wesołych śpiewaków. Modliłem się za to, że mogłem kochać że serce moje nie wyschło jako siano ale pulsowało krwią.

(d. c. n.)

Rok I. 18 maja 1934 r. № 20

ECHO CHEŁMSKIE

Redakcja i Administracja
Chełm, Lubelska 56, tel. 201

Kto i z jakiej listy kandyduje

Oprócz listy Gospodarczego Komitetu Wyborczego, która nosić będzie w każdym okręgu wyborczym №1 i która ogłosiło „Echo Chełmskie 13mb jak się dowiadujemy od poszczególnych przywódców list żydowskich i P.P.S. wysuwane są następujące nazwiska w poszczególnych okręgach.

Listy te podajemy z obowiązku dziennikarskiego, dla zaspokojenia ciekawości naszych czytelników.

P. P. S.

Okręg I.

Prochal Józef, Jamroziński Andzej, Hałas Włodzimierz, Winnik St., Wysocki W., Jabłoński Fel., Szeremeta Ign., Miszkiewicz Wł.,

Okręg II.

Galej Józef, Czeryna Antoni, Uchański Jan, Kasprzycki Stanisław.

Okręg III.

Terpitz Włodzimierz, Kijankowa Albina, Mydlak Paweł, Ostrowski Bernard,

Okręg IV.

Bieliński Józef, Czapla Teofil, Kokoszka Bolesław, Kowalczyk Józęf, Pałka Ludwik, Krawczyński Jan, Puławski Franciszek, Dec Franciszek, Łuczkowski Albin, Seja Michał, Kwaśniok Walenty, Pudo Franciszek, Orzech Michał, Bielecki Marceli.

Poale-Sjon Prawica

Okręg II.

Taub Szmul, Korb Lejbo, Katz Szyja Szuchmacher Noe.

Okręg III.

Sztajn Majer, Szrajer Nuta.

Okręg IV.

Szwarcman Szyja, Szer Dawid

Poale-Sjon Lewica

Okręg I.

Dawid Kantor, Retig Mordko.

Okręg II.

Bekier Chaim Jankiel, Bekier Meszko Cal, Aksenrad Borysz, Hercman Izrael, Frydman Chaskiel, Bergman Abram, Mandelbaum.

Okręg III.

Szrejt Jakób Jeruchim, Kozenblum Szosza, Sztalgamer Jakób.

Okręg IV.

Hipszman Aron Dawid, Iliwicki Fiszel, Ajzen Chaim, Karp Mordko Lejb.

Robotniczy Komitet Wyborczy

Okręg II.

Srul-Icek Kupfer.

Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy

Okręg I.

Dr. Feldman Josef Hersz, Wigdor Sliwka, Izaak Iwry, Nisen Horsztak,

Okręg II.

Sztul Jankiel, Doktorowa Wilenkowa, Finkelsztajn Berko. Szajn Abram, Goldberg Nuchim, Sajkiewicz Szymon, Gold Chaim.

Okręg III.

Lederman Izaak, Biderman Anszel, Libhaber Abram, Szwarcman Icek.

Okręg IV.

Nankin Srul, Sokuler Maks, Birenbaum Szlome, Pojas Uszer.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.?

Wycieczki nad morze

Celem spopularyzowania wśród najszerszych mas społeczeństwa, członków i sympatyków Ligi Morskiej i Kolonjalnej morza i znaczenia jego dla Państwa, Liga Morska i Kolonjalna organizuje w bieżącym sezonie letnim wycieczki dla dorosłych i młodzieży. Czas trwania wycieczki od 2 do 3 dni. Koszta wycieczki wyniosą około 20 zł. Wycieczki odbywają się w grupach po 1000 osób w specjalnych pociągach wycieczkowych. Zgłoszenia kierować jaknajśpieszniej do Biura L.M. i K. w Chełmie, Lwowska 9. Wycieczki projektowane są w czasie od 25.V. do 10 VI., ewentualnie później.

Ulotnił się z gotówką

czyli „wyręczył" kupca

P. Kielman Ordynacki (nie ordynat) pracowity i oszczędny kupiec z Sawina chciał zaoszczędzić sobie nawet trochę fatygi i dlatego wysłał po zakupy do Chełma Bajzluma Jankla. Mało tego, Dał jeszcze Rajzlumowi 135 zł. gotówką. Rajzlum wziął, do Chełma przyjechał, wóz zostawił na podwórzu w f. „Rolnik" i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Pech ma pecha

Codziennie wieczorem lub rzadziej świeciła się pięknie latarnia z numerem w domu p. Pecha Fiszla, ul. Hrubieszowska 40. Cała latarnia wraz z lampą naftową nie była więcej może warta, niż ją oszacował właściciel, t. j. 14 zł. 50 gr. I nikomu latarń z kamienic nie kradną. Tymczasem p. Pech ma pecha: w cichy księżycowy wczorajszy wieczór majowy skradziono mu latarnię wyżej opisaną, a niżej powieszoną (skoro złodzie, bez trudu ją „ściągnął".

Na wiosnę wszystko zielenieje

Na wszystko zielenieje, drzewa i t.d. Niedokończone, potężne mury gmachów Dyrekcji Kolejowej też już zazieleniały, nadgryzione zębem czasu, a w szczelinach zazieleniła się piękna trawka.

Przedwczoraj na tereny budowy Dyrekcji w Chełmie zjechała specjalna Komisja dla przeprowadzenia wiosennej lustracji.

Na czele Komisji stał prezes Dyrekcji Radomskiej P. K. P. p. inż. Rogiński. Komisja obejrzała gmachy i pojechała.

DYŻURY APTEK

Nocny dyżur dziś i dni następnych w aptece p. Walewskiego.

15 lat więzienia

Niebezpieczny głuptas przed Sądem

Skoro nie można takich „zlikwidować" trzeba unieszkodliwiać

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stawał niejaki Maksym Sawina, rodem z pod chełmskiej wioski Horodyszcze. Młody ten niebardzo rozwinięty, głuptasek jest w swej głupocie jednostką, mogącą przynosić pewne szkody społeczeństwu w postaci ciągłego siania między ludźmi fermentu i niezadowolenia.

Odsiedział on już dwa lata więzienia za należenie do wywrotowych organizacyj, a wróciwszy do domu, oświadczył, że mu się tu wcale nie podoba, gdyż trzeba pracować, a jemu się nie chce.

To też w dwa niecałe miesiące potem Maksymek został dzięki czujnemu oku komendanta posterunku w Siedliszczu p. Rudzińskiego, przytrzymany w chwili, gdy wydawał dyspozycje swym „podwładnym" w czasie jarmarku w Siedliszczu. Sawina był „sekretarzem okręgowym KZMZU"

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim, pisane na bibułce papierosowej, sprawozdania, dotyczące pewnych wsi w powiecie chełmskim.

W sprawozdaniach tych prócz wiadomości dotyczących partji, były dane: czy we wsi jest Strzelec, kooperatywa, ile dzieci płaci na L.O.P.P., ile gospodarstw małych i dużych, kto jest biednym a kto bogatym, kto płaci, a kto nie płaci podatku, kto najwięcej w rządowym lesie kradnie...

Sawina jak to wynikało z aktu oskarżenia, na policji opowiadał zmyślone bajeczki o tem, że wiadomości te były mu potrzebne dla legalnie działającej partji UNDO czy też coś w tym guście. Ponieważ w toku dochodzeń wykazała się kłamliwość zeznań, więc stawiony przed sąd cofnął swe poprzednie zeznanie, oświadczając, że nienawidzi nacjonalizmu ukraińskiego, i że przedtem kłamał — teraz oświadcza, iż jest komunistą-internacjolistą.

Tutaj znów chcąc być jeszcze większym „internacjonalistą", oświadczył, że nie będzie zeznawał po polsku. (U sędziego śledczego zeznawał po polsku), zaczął wykrzykiwać, że się nie boi nawet 10 lat więzienia i komunistą będzie. Całe jego zachowanie dowodziło, iż to jest jakiś półgłówek, mogący być niebezpieczny dla otoczenia.

Oskarżyciel publiczny p. prokurator Prokopowicz oświadczył po zamknięciu przewodu sądowego, że nie wiele ma do powiedzenia, gdyż oskarżony swem zachowaniem dał najlepszy dowód czem jest. Proszę — mówił p. prokurator—o surowy wymiar kary.

Sąd, wziąwszy pod uwagę iż Sawina jest recydywistą i to do tego niepoprawnym wymierzył mu 15 lat więzienia.

Jest to wyrok surowy. Ale co zrobić z takimi, którzy zapowiadają walkę i to gwałtowną z ustrojem państwowym?.. Skoro nie można nazawsze unieszkodliwić, należy izolować.

Charakterystycznem jest, że ojciec oskarżonego po jego głupiem zachowaniu się w sądzie, wyszedł, aby nie patrzeć na swoje nieszczęście w postaci takiego gagatka. Maksym Sawina zauważył brak ojca i w pewnej chwili „nauczył się" po polsku, prosząc sąd o pozwolenie wejścia ojcu.

— Rozprawa jest jawna — czemuż ojciec nie przyjdzie — odpowiedział przewodniczący

Biedny ojciec! Serce w nim z żalu pewno zamiera widząc takie nieoględne, głupie otumanienie.

DOMOWE
Śniadania, obiady
i kolacje
wydaję tanio przy ul. Kopernika 30, m. 8
Długoletnia moja praktyka kucharska daje gwarancje kuchni smacznej i zdrowej
z poważaniem
K. OTOCKI.

Dla wygody Czytelników

ECHO CHEŁMSKIE

podaje nowy rozkład jazdy pociągów osobowych na st Chełm obowiązujący od dnia 15 maja 1934 r.

№ poc.	rodzaj	O której i skąd wychodzi		Godz.			Dokąd idzie	Godz. przybycia do s krańc.
905	posp.	22.55	z Warszawy Gł.	3.04	Przychodzi do Chełma	3.07	do Zdołbunowa	8.07
906	„	22.35	ze Zdołbunowa	3.52		3.55	do Warszawy Gł.	8.19
1352	osob.	—	— — — — —	—		4.10	do Brześcia	7.28
812	„	3.55	z Kowla	5.57		6.02	do Lublina	7.35
* 815	„	7.05	z Rejowca	7.35		—	— — — — —	—
951	miesz.	0.01	z W-wyGd.i Lwowa	9.27		9.33	do Zdołbunowa	16
1351	„	7.57	z Brześcia (Wilna	11.06		—	— — — — —	—
918	osob.	8. —	ze Zdołbunowa	13.20	Odchodzi z Chełma	13.24	do Warszawy Gł.	19.45
917	„	8.06	z Warszawy Gł.	14.16		14.21	do Zdołbunowa	19.45
* 862	„	—	— — — — —	—		15.03	do Rejowca	15.41
861	„	15.32	z Lublina	18.17		—	— — — — —	—
**962	„	15.22	z Kowla	18.22		—	— — — — —	--
1354	miesz.	--	— — — — —	—		18.37	do Wilna (Brześcia)	22.05
1353	„	17.—	z Brześcia	20.40		—	— — — — —	—
851	„	18.50	z Lublina	21.03		21.25	do Kowla	23.40
982	osob.	14.25	ze Zdołbunowa	21.21		21.26	do Warszawy Gd.	5.15

UWAGA: pociągi №№ 815 i 862 oznaczone * kursują w dni nauki szkolnej; pociąg № 962 oznaczony ** kursuje w dni robocze.

Osobiste.

Naczelnik więzienia w Chełmie p. Paweł Bida opuszcza nasze miasto i wyjeżdża do Sieradza na stanowisko zastępcy naczelnika więzienia. Jest to niewątpliwie duży awans, ponieważ sieradzkie więzienie jest jednem z największych więzień w kraju (I klasy, w Chełmie III klasy) P. nacz. Bida żegnany jest ze szczerym żalem przez wszystkich którzy z nim się stykali na niwie pracy społecznej, a w której brał on żywy udział w ciągu swego 10-cio letniego pobytu w Chełmie.

Nowy naczelnik więzienia

Nowym naczelnikiem więzienia w Chełmie na miejsce przeniesionego do Sieradza p. Bidy,—mianowany został p. aspirant Marjan Dłużniewski z Łucka.

Piorun na dachu

Groza zawisła nad głowami mieszkańców Rejowca.

Podczas statniej burzy piorun uderzył w kompleks drewnianych jednopiętrowych domów w Rejowcu przebiegł wzdłuż dachów i spowodował pożar. Olbrzymia panika zapanowała wśród ludności żydowskiej zamieszkującej tą dzielnicę. Z chwilą bowiem szerzenia się ognia całe miasto poszłoby z dymem. Na szczęście przybyła na miejsce wypadku Rejowiecka Ochotnicza Straż Ogniowa pożar stłumiła w zarodku.

Pobór do wojska w Chełmie

Dziś o godz. 8 ej rano przed Komisją Poborową w Chełmie (Górka Katedralna) stają poborowi z gm. Turka rocznika 1913 oraz kat. B. rocz. 1912 i 1911. Jutro, w sobotę 19 b.m., o godz. 8-ej rano winni stawić się poborowi rocznika 1913 zamieszkali na terenie Chełma, nazwiska których rozpoczynają się literami: A, B, C, D, E, H. J.

Jutro podamy przebieg rozprawy sądowej przeciwko Kamilli Sętkowskiej, oskarżonej o sfingowanie napadu na Agencję Pocztową w Sawinie i rabunku 8 tys. złotych.

Apteka Centralna
Grzegorza Dziemskiego
POLECA:
Delektar ze Słoniem niezastąpiony środek do pielęgnowania cery (cerę tłustą w ciągu krótkiego czasu doprowadza do normalnego stanu.
Krem Egzotyczny ze Słoniem cerę suchą doprowadza do normalnego stanu)
Krem Jagoda od piegów i zmarszczek.
Mydło Jagoda do każdej cery.
KREM od POTU
niezastąpiony sezonowy środek
w Chełmie, ul. Lwowska 5.

Reklama — to zysk.

MASAŻYSTKA
J. SAWICKA
masaż leczniczy i odtłuszczający
Kopernika 23 m. 10

BUFET OBFICIE ZAOPATRZONY
Świeżo zdrowo i smacznie
w odnowionym lokalu
„Zdrój"
ul. Lubelska 85
vis á vis ogrodu
Ceny zniżone
muzyka „Radjo"
KUCHNIA PROWADZ. SYST. DOMOWYM

Mleczarnia
ul. Lubelska 52
śniadania ZPOK kolacje
obiady
w abonamencie ulgi

SIM
JEDYNA KAWIARNIA W CHEŁMIE
codziennie
Koncert Muzyki Solowej
od 5—9 w niedzielę od 12 — 2
LODY — CIASTKA — KAWA
Śniadania — Obiady — Kolacje

15 GAZET **SIM**

SPRZEDAJĘ Z powodu wyjazdu tanio meble (szafy, stoły, krzesła i t.p.) lampy elektr. patefon, radjo, sprzęt fotogr. oraz inne rzeczy domowe.
Słowackiego 2 mieszk. 1

Szukamy pracy dla szewców
Powierzcie nam Wasze zniszczone obuwie, które fachowo i TANIO naprawiamy.
Ręczymy za każdą parę zreperowanego obuwia. Reperujemy na poczekaniu, na żądanie odsyłamy do domu.
CENNIK REPERACJI:
ZELÓWKI szyte lub szpilkowe
męskie Zł. 2.50
„ „ „ damskie „ 2.10
„ „ „ dziecięce 29-34 „ 1.50
„ „ „ „ 19-28 „ 1.20
FLEKI MĘSKIE SKÓRZANE lub GUMOWE „ 1.10
„ DAMSKIE „ „ „ 0.70
„ FRANCUSKIE „ „ 0.50
Reperujemy ręcznie i maszynowo przez fachowo wyuczonych szewców
POLSKA SPÓŁKA OBUWIA
Bata
S. A.
Chełm, ul. Lubelska № 64

Drukarnia „Zwierciadło" Chełm, Lubelska № 56

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ostatnie posiedzenie komitetu rozbudowy m. stoł. Warszawy pod przewodnictwem komisarza rządowego wojewody Kościałkowskiego. poświęcone było w całości rozpatrzeniu wniosków kredytowych, gdyż kredyty na drobne budownictwo mieszkaniowe muszą być rozdzielone do 20 b. m. Ogółem przyznano 140 pożyczek na ogólną sumę 252,000 złotych. Pozostała jeszcze kwota z ogólnego kredytu 3,600,000 złotych rozdzielona będzie na następnem posiedzeniu komitetu poczem komitet przystąpi do przyznania pożyczek na domy czynszowe duże (2.300,000 zł.), na remonty (730.000 zł.) i na przebudowę dużych mieszkań na małe (200.000 złotych).

* * *

Amerykańska fundacja Rockefellera przyznała w roku bieżącym subwencję w wysokości 200,000 złotych na rozszerzenie akcji sanitarnej w Polsce. Suma ta będzie rozdzielona przez Ministerstwo Opieki Społecznej na zakładanie nowych ośrodków zdrowia.

RADJO-KĄCIK.

SOBOTA.

RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Życie kultur. i artyst. stolicy.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Muzyka popul. (płyty).
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. muzyki popul. z płyt.
12,55 Dziennik południowy.
15,00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15,05 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.10 Wiadomości gospodarcze.
15,20 Chwilka strzelecka.
15,35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15,40 Audycja dla chorych w opr. ks. Rekasa (transm. ze Lwowa).
16,15 Przemówienie o „Funduszu Obrony Morskiej".
16,20 Lekcja jęz. francuskiego L. Roquigny.
16,35 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Radwanówna (śpiew).
17,20 Odczyt (z cyklu „Historja") p. t. „Idea batorjańska", wygł. prof. H. Mościcki.
17,40 Reportaż ze Lwowa.
18,00 Nabożeństwo majowe z klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej" (transm. z Wilna).
19,25 Recytacje poezyj.
19,40 Wiadomości sportowe.
19.47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Wieczór warjacyj fortep. polskich kompozytorów w wyk. Bol. Kona.
20.40 „Skrzynka poczt. techn.", omówi p. W. Frenkiel.
20,55 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr J. Ozimińskiego z udz. M. Krzywiec (śpiew z tow. ork.).
22.00 Odczyt ze Lwowa.
22.15 Muzyka lekka z płyt.
23.00 Wiad. meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny.
23,05 Muzyka tan. z kabaretu „Nowy Momus".

Co zgotować dziś na obiad?

Zupa neapolitańska z makaronem, puree kartoflane i szpinak z „sadzonemi" jajami, leniwe pierożki z serem.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

w dziewiątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. — 60668 74736 95830 108157 136490

5.000 zł. — 37051 52248 77138 84872 103364 157477

2.000 zł. — 9946 16008 18145 20845 25759 39497 40046 47439 56213 56365 58869 59967 60921 75030 88681 96239 98445 99181 111010 114266 125074 128969 140462 153585

1.000 zł. — 3792 5636 12624 14684 18789 19894 31724 36384 97794 46065 55612 57384 57503 67843 70171 72236 72383 84677 86190 93357 94726 98763 99102 112581 114091 115413 128408 127291 127688 133342 138447 141959 144524 144653 143303 148443 144561 149831 153449 156741 160006 169476.

Po 200 zł padło na N-ry:

25 227 77 400 47 71 562 1149 87 203 329 937 2005 449 50 516 625 809 11 59 947 60 3013 93 135 45 203 337 75 527 41 63 82 614 730 45 83 4086 354 401 37 606 702 13 49 960 5009 441 640 62 68 834 902 44 6008 113 201 34 300 73 92 514 635 785 975 7083 114 379 434 506 10 16 44 71 831 964 8161 231 359 850 941 9062 176 396 544 70 84 883 953 10019 90 176 219 32 304 5 64 69 95 465 79 675 826 97 909 11012 151 77 348 98 455 72 575 698 731 918 30 82 88 12116 56 260 428 608 777 880 943 13185 343 729 68 655 759 858 14073 127 67 84 205 365 644 849 18102 71 212 22 62 428 558 648 952 16105 210 85 362 513 706 50 88 817 17009 146 594 790 92 936 59 18105 39 434 80 644 53 708 55 878 19031 82 246 350 634 780 92 20014 82 129 86 514 622 813 960 21048 123 72 274 392 621 900 22048 62 143 307 19 439 57 568 608 13 724 909 23183 227 43 72 88 450 502 603 38 840 70 24090 135 324 527 740 78 25039 242 58 76 96 344 413 590 724 812 48 53 996 26138 204 24 412 39 78 502 74 858 27093 233 61199 742 988 28378 559 713 43 873 947 29065 181 243 378 82 588 868 951 30069 158 97 235 487 549 739 41 47 88 31146 212 314 512 641 67 743 69 97 804 25 905 42 32057 140 235 47 87 307 94 437 39 93 694 883 944 33016 47 198 277 336 94 448 68 662 718 933 34249 312 513 81 686 840 35009 219 60 350 53 440 521 38 719 98 930 36073 134 218 71 308 44 438 45 903 95 37050 73 96 512 79 604 764 963

38189 248 380 83 478 623 880 905 81 39147 49 202 354 432 533 82 678 725 820 59 40119 268 384 475 544 66 608 729 804 40 41166 68 355 516 638 52 87 747 59 76 992 42016 175 264 96 322 516 65 94 711 43151 445 508 655 734 56 80 838 44011 126 28 206 391 406 90 552 72 970 45025 68 76 79 211 56 317 424 47 61 521 47 62 95 635 97 733 42 60 907 81 46031 79 149 334 82 521 612 83 775 890 986 87 47116 415 20 546 786 809 66 84 965 48042 103 224 79 338 62 68 92 601 49025 88 168 319 445 594 868 86 97 992 50381 633 56 742 51073 215 334 49 82 416 614 772 819 86 915 69 79 52030 96 128 202 17 358 86 408 62 539 602 704 35 957 53063 98 185 219 464 588 662 846 903 72 54071 289 336 570 836 61 55037 244 873 475 84 515 90 680 745 844 56005 177 214 61 501 61 603 29 97 740 92 806 52 92 945 57004 114 38 383 514 72 773 837 984 58027 60 138 52 286 474 500 714 68 59142 55 259 365 71 446 87 630 97 60004 12 23 94 249 91 96 408 50 94 906 84 61208 516 687 735 901 44 52 62056 91 109 38 252 399 472 522 646 85 775 897 63175 333 73 739 809 98 921 64049 89 525 30 722 831 65002 19 90 117 52 55 273 309 86 898 939 66849 86 67062 154 67 74 230 382 417 572 612 35 99 926 68114 202 321 35 418 781 884 69130 59 311 420 76 527 740 70079 150 87 225 314 468 510 44 840 71052 77 123 297 350 68 717 29 72003 75 272 405 549 68 631 775 812 84 920 50 84 73013 142 230 542 71 743 905 88 74438 41 90 96 587 95 600 744 851 928 75007 92 161 201 36 86 321 34 55 690 838.

76108 49 59 320 410 542 43 667 749 52 77079 144 261 416 36 71 501 27 627 84 750 807 17 78380 456 563 715 81 882 79018 84 102 263 424 65 684 866 90 922 51 68 80056 91 289 372 401 54 502 705 66 72 948 91 81028 140 210 553 70 82027 358 466 621 51 818 66 68 911 32 83096 316 400 641 66 839 944 74 84053 381 419 865 71 937 57 61 85043 128 317 64 534 57 634 65 95 710 801 7 941 86048 55 63 255 416 675 740 879 929 85 93 87078 88 201 72 80 316 431 641 707 870 982 88138 79 208 430 34 63 94 505 22 699 958 66 89007 45 363 87 525 858 917 90018 88 305 62 532 51 693 772 960 91025 103 419 579 94 620 53 858 954 89 92039 148 218 518 39 709 31 79 842 994 3033 387 704 86 884 94239 59 325 514 18 52 609 850 946 65 95042 78 125 26 402 714 77 838 96061 104 268 91 373 640 924 97010 23 276 93 335 529 728 41 822 902 98103 78 206 53 302 35 576 605 78 753 959 99110 236 393 409 520 656 91 845 815 43 68 76 961 105115 23 232 50 98 362 538 66 717 912 106044 142 252 64 303 435 56 75 568 652 724 97 809 107007 19 317 16 64 404 615 20 846 58 108020 73 83 191 474 98 749 57 910 42 109216 82 96 350 404 62 616 810 33 110118 262 311 502 38 95 678 754 839 915 111059 61 195 316 71 640 59 776 831 93 981 112074 121 43 68 292 300 22 62 449 587 683 760 828 908 113014 142 76 379 412 98 527 71 84 648 79 733 44 807 42 88 919 44 51 66.

114158 260 67 86 349 516 42 931 115209 33 53 319 63 741 86 93 887 116094 180 98 200 94 512 57 62 734 93 949 79 117013 57 269 322 475 727 40 863 975 118180 395 426 97 636 46 894 119036 174 95 356 436 84 589 623 62 709 841 62 905 13 56 70 120461 85 534 79 633 804 34 919 121038 149 70 237 360 705 52 86 96 944 122083 305 537 47 748 65 818 72 123090 221 61 325 29 30 50 93 416 97 605 94 737 49 88 992 97 124240 337 41 55 455 69 529 703 125134 353 99 531 60 803 937 126011 498 539 780 806 981 127036 131 53 227 419 78 506 39 79 730 54 816 128008 183 908 129113 80 260 84 355 429 70 593 704 24 83 829 52 95 130043 170 201 51 486 90 510 96 627 93 812 90 131130 65 241 436 64 684 781 890 938 132022 30 686 784 133060 96 185 243 701 827 910 11 27 54 134083 248 89 390 468 564 95 607 30 63 759 856 924 37 135108 200 37 429 32 59 88 89 532 82 87 99 634 86 759 804 35 961 136008 900 91 100011 123 47 237 310 98 521 58 614 26 711 807 101024 301 40 416 18 519 644 58 709 102078 107 272 92 371 459 542 62 86 756 901 103117 385 806 82 925 104025 27 169 279 73 777 113 78 214 572 89 676 85 137038 86 108 32 216 52 308 18 57 80 472 80 520 51 724 886 87 959 1382000 126 68 623 85 139016 69 223 67 320 77 414 584 628 829 59 73 81 140003 63 98 110 205 34 40 54 61 495 500 636 862 928 97 141131 245 92 589 91 741 87 823 142006 44 123 224 414 608 17 38 601 143319 533 40 87 785 863 144264 418 661 847 922 49 145027 29 94 111 384 562 994 146096 178 214 92 354 522 79 622 722 71 147045 74 86 96 116 556 69 875 72 148[illegible] 20 415 83 527 33 844 95 149022 115 251 391 611 752 829 973 150016 232 403 61 569 151019 169 665 717.

152044 240 348 49 90 626 90 797 910 153077 88 110 81 263 455 652 939 77 154034 92 124 64 264 497 517 702 155249 300 42 87 414 66 513 51 652 56 844 905 46 76 156161 221 352 489 508 40 615 69 706 98 963 157301 83 713 [illegible] 158176 286 538 646 67 892 921 93 159195 475 539 861 160119 283 485 666 773 78 868 944 161147 76[illegible] 907 162141 313 463 647 751 77 867 984 163036 245 337 755 88 907 16 164010 115 89 222 386 421 26 510 [illegible] 601 85 88 877 903 9 165201 394 471 621 59 797 166040 111 912 441 711 819 73 978 167088 191 232 52 486 604 19 716 41 78 168056 111 342 70 529 93 626 76 834 169025 104 5 6 31 48 56 429 712 865

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. padło na N-ry:

56 465 873 93 1032 244 871 2008 542 80 743 927 3028 54 80 221 837 4007 79 404 17 955 5206 56 929 88 6040 375 479 49 806 7095 182 511 8308 44 45 65 85 464 591 9065 249 645 773 874 10041 452 11100 215 576 12371 822 13042 92 432 530 54 612 24 91 726 870 14330 410 62 71 573 766 921 23 15050 261 67 205 561 602 62 777 889 16028 48 341 17058 197 600 6 18011 59 70 687 864 19660 78 704 20143 89 280 [illegible]4 21439 874 922 22303 564 612 742 816 916 23039 152 399 588 871 921 24111 30 276 531 635 37 56 95 25001 146 235 365 419 677 26418 968 27119 240 70 357 546 832 906 38114 265 350 729 29187 341 74 533 57 619 86 738 864 973 92 30461 643 31184 32020 501 960 33851 936 34927 35447 37562 861 973 75 77.

38008 248 348 778 851 39154 351 404 518 775 93 40167 423 833 912 41344 689 887 901 3 53 42313 614 910 11 78 43565 802 44217 329 [illegible] 604 77 45031 74 148 82 83 340 469 529 670 46348 638 777 47119 902 71 48051 630 49154 351 578 722 877 919 50050 118 265 324 612 68 51430 363 52334 587 660 745 53100 256 466 73 867 54590 612 802 55168 866 56183 245 648 741 48 57154 299 308 [illegible]0 58154 206 25 473 858 59755 75 60134 550 981 61374 485 622 62000 106 404 684 728 83127 799 64259 950 65271 347 737 61 813 902 66109 79 306 961 67087 638 882 68599 698 716 879 69161 351 551 70235 315 22 406 71 791 71030 664 733 72044 286 465 615 868 948 73134 296 871 74094 192 293 374 463 75041 715 881.

76057 456 710 975 77473 89 91 752 78149 438 566 766 79023 44 432 68 744 851 81124 254 341 662 757 60 982 82083 158 388 414 70 646 83409 44 84364 583 731 85085 154 737 86134 352 477 841 87528 42 738 820 88258 863 89282 794 812 19 90511 91062 228 373 560 943 92139 221 683 988 93317 94087 583 683 95044 205 424 78 582 675 706 96107 26 288 670 836 97041 479 98107 320 804 100165 300 648 735 809 101103 575 899 929 47 70 102016 651 80 778 103697 104088 378 487 105186 457 599 106374 576 78 700 107004 538 611 43 57 108315 56 57 637 961 109230 642 741 919 39 110241 331 60 93 871 918 85 111353 498 910 112033 134 219 707 805 961 113417 612 58 977.

114440 55 658 99 770 115030 484 116121 58 260 629 883 117090 91 191 273 429 6 15 118315 757 803 964 119031 83 127 215 608 925 120156 84 538 121087 549 122351 524 26 839 123076 196 205 632 43 93 124221 311 634 774 125062 499 16108 263 507 25 608 724 93 127108 396 436 850 994 128200 64 54 19313 14 905 130022 371 443 502 792 874 131042 63 80 321 740 859 132011 976 133513 777 936 134033 318 428 645 777 83 930 135395 136118 241 99 443 813 19 17347 85 805 138224 374 839 139331 587 663 906 140268 141278 475 523 773 142089 317 26 788 980 143157 576 958 144000 353 535 605 945 51 145553 157 913 146076 434 793 969 147457 516 23 55 943 148071 209 41 570 149173 467 803 150687 151779 960.

152148 49 488 587 720 153493 522 685 743 154104 71 80 155029 100 10[illegible] 70 248 302 744 96 847 88 156144 200 828 157346 562 691 158823 42 159810 161003 64 118 235 315 469 567 162805 924 163046 314 21 79 708 164058 168 498 709 165061 159 498 773 804 53 166423 881 971 167420 620 735 947 97 168276 648 961 75 77 169622 819

CIĄGNIENIE TRZECIE.

15 tys. zł. — 55842.

10 tys. zł. — 26196 91602 121326 125611.

5 tys. zł. — 97703 100364.

2 tys. zł. — 930 1190 18465 34155 35605 50519 51496 70359 72256 78817 84626 86127 92929 93634 111396 111808 127555 142675.

1.000 tys. zł. — 12840 15747 44158 45335 57454 58266 58908 63261 76406 80486 83646 88859 98709 104564 102163 103745 104869 105218 106937 105596 118978 119339 120441 131055 132960 133592 134488 145394 145213 150316 151961.

Po 200 zł. padło na N-ry:

37 127 68 326 692 792 1067 243 326 622 951 67 2134 415 549 714 3002 213 58 64 650 56 1295 384 815 908 9 5170 85 251 556 886 6131 229 439 558 604 7072 323 41 68 527 670 89 907 89 8036 67 83 154 429 86 562 668 775 976 9362 676 905 10432 599 603 4 54 943 58 11007 30 114 254 842 772 12327 419 61 88 97 506 60 13089 532 63 826 14240 480 679 15278 365 401 686 837 50 16388 456 796 866 927 17293 518 979 18135 255 72 75 318 19577 641 875 994 20035 162 506 740 21046 103 256 601 63 22346 49 438 580 683 23379 410 518 20 625 24211 50 397 447 696 25267 350 734 95 827 933 26072 78 113 275 706 986 27192 999 28068 41 301 420 29017 132 291 311 700 71 30003 268 579 683 763 31215 310 31 32244 435 38187 444 34047 166 241 331 55 459 520 39 796 35082 404 503 633 36010 162 228 93 316 48 582 613 730 813 37043 285 430 575 838

38130 453 577 742 39284 422 68 74 555 40198 448 724 29 941 66 98 41053 196 318 403 527 84 738 929 42413 53 588 43245 50 320 577 44004 48 57 64 187 94 308 98 556 45147 222 46343 97 522 864 74 47087 700 96 446 85 916 48269 501 65 685 94 715 870 903 49090 504 767 82 50423 24 548 621 704 805 18 918 5116 355 529 52027 324 467 528 68 82 682 894 53294 341 66 827 54110 93 12 788 53350 482 524 606 56151 411 27 47 654 782 94 57104 279 81 456 722 58709 86 868 58258 376 669 90 931 60021 75 183 217 819 61219 97 397 526 86 636 832 968 62177 80 811 347 451 608 701 843 975 63062 87 929 65 64118 98 480 903 44 65546 962 76 66206 67668 88 787 922 40 8496 537 715 800 70 69077 127 264 519 728 29 70209 476 71005 72 173 382 402 887 72029 172 237 338 675 710 25 870 931 73322 890 4183 51 339 481 738 80 986 75509 791 901

76253 403 8 79 556 57 616 33 8[illegible] 962 84 77288 848 960 63 64 78151 358 900 52 79333 64 80055 153 445 901 29 81079 261 346 469 506 62 660 726 35 921 82160 284 375 99 506 75 820 83024 62 831 84 84173 454 59 706 91[illegible] 85071 229 452 830 86221 425 87109 829 59 88180 229 442 89 682 909 89111 93 225 89 526 625 782 90118 507 855 91183 237 397 92011 144 273 770 864 954 93676 79 817 39 953 94055 300 528 845 95 95130 285 674 783 954 55 96315 45 62 506 700 91 81 97179 401 3 708 13 43 891 940 69 98502 832 99345 826 71 100111 27 241 45 61 580 811 101095 147 201 570 965 102441 507 78 741 912 103397 677 766 93 104247 458 587 613 44 105172 380 415 97 526 94 842 957 106160 425 879 994 107118 257 382 417 99 528 108230 54 392 855 932 44 109232 327 569 891 912 110068 264 479 575 947 111001 327 806 112013 23 248 77 430 641 91 113315 562 914.

114563 626 894 995 115294 311 425 656 733 47 65 819 23 73 76 116547 933 45 117016 103 226 309 37 432 515 613 864 118024 391 509 76 622 703 96 119133 40 362 637 796 120126 225 628 121097 106 10 231 122083 108 392 428 123295 777 826 124007 359 799 125323 856 126033 358 685 871 127124 128046 124 33 443 130161 235 786 131135 308 667 132066 149 214 70 424 57 75 738 948 53 133203 377 400 595 677 926 134076 120 71 287 135025 145 227 60 513 808 136394 659 746 909 137403 556 84 606 13 138256 794 821 98 139049 163 95 421 52 605 700 56 69 82 140299 696 961 141307 462 576 640 91 701 142116 50 912 143217 777 933 144218 534 98 785 145092 733 871 146099 173 327 82 561 731 147356 584 651 700 31 148056 216 440 561 647 716 99 856 149214 431 57 548 75 908 150002 329 79 943 64 68 151193 209 587 927.

152026 100 37 84 216 692 801 54 153262 410 615 858 154276 505 679 932 155072 646 97 842 156077 384 580 895 157021 74 290 394 426 579 89 774 911 158032 74 594 884 933 159066 329 421 30 515 660 743 160137 339 421 33 729 161008 180 356 92 473 538 986 162287 571 679 163002 67 73 110 75 501 726 73 994 164175 414 165921 166374 493 665 738 167011 355 168015 44 430 561 693 871 169015 544 65 805 975.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZA SZWAJCARSKA ZWYŻKUJE.

Z dewiz europejskich wyróżniła się Szwajcarja, która w stosunku do notowań oficjalnych z dnia poprzedniego zyskała 27 gr. na 100 fr. szwajcarskich.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premiowych nastrój był cokolwiek mocniejszy. 3 proc. Pożyczka Budowlana zyskała 10 gr. na sztuce, Dolarówka 50 groszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44,75; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,25; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 65,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 58,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 76,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 65,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 73,25; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 43,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 49,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 49,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 55,75; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 52,00.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój zmienny, obroty były małe.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 84,50; Lilpop 11,75; Starachowice 10,65; Tow. Ub. Vita i Krakowskie 100 — [illegible],00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 17 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo—Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 12,00—12,50; pszenica jednolita 17,50—18,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. luksusowa 31,00—35,00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 21—22,00; razowa 16,00—17,00.

Poznań, 17 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 12,75—13,00; pszenica 16,00—16,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 20,00—21,00; razowa 0-95 proc. z workiem 16,50—17,50; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 28,00—29,00.

TWARZ BEZ PIEGÓW
TO IDEAŁ KAŻDEJ PANI
KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
UDELIKATNIA CERĘ-ZAPOBIEGA TWORZENIU SIĘ PIEGÓW, WĄGRÓW, ZMARSZCZEK I INNYCH DEFEKTÓW CERY

PAWEŁ LACOUR.

Tennisistka

Zapalony ongiś tennisista uczęszczałem przed laty dziesięciu co czwartek regularnie do znajdującego się obok rzeki przedsiębiorstwa sportowego o skromnym tytule: „Raj tennisistów".

Było nas tam dwudziestu dobrych graczy, kilka młodych panien w tej liczbie.

Kochałem się w jednej z nich... Nieprzeciętnie ładnej szatynce, wysokiej, szczupłej i cudownie zbudowanej Maryni S.

W bladej twarzy panienki nie okraszonej żadnem barwidłem błyszczało za okularami w rogowej oprawie dwoje błękitnych oczu najpiękniejszych, jakie zdarzyło mi się widzieć w mem życiu.

Krótkowzroczność Maryni nie przyćmiewając blasku spojrzenia, nadawała mu osobliwy jakiś, nieokreślony i tajemniczy wyraz wprawiający mnie, starego wróbla, w zakłopotanie.

Prosiłem Marynię nieraz by zdjęła szkła, dodając:

— „Niech pani zrobi to dla mnie!"

Odpowiadała ze śmiechem:

— Ależ pan straci pięćdziesiąt procent na tem! Jest mi do twarzy w okularach! Po co zresztą? O co panu chodzi właściwie?

Milczałem, nie chcąc przyznać się Maryni, że kocham ją.

Przy każdym meczu tennisowym panienka pożyczywszy wieczne pióro ode mnie znikała na dobre pół godziny dla napisania listu w gabinecie zarządzającego zakładem, na werandzie lub w szatni.

Nie trudno mi było domyśleć się, że prowadziła jakąś potajemną korespondencję w sekrecie przed rodzicami i cierpiałem z tego powodu.

Pewnego czwartku Marynia nie poprosiła mnie o pożyczenie wiecznego pióra, którem zachwycała się zawsze.

— Przerwała pani korespondencję panno Maryniu? — spytałem od niechcenia.

— Tak. Finita la comedia! Dość tego szaleństwa! — odparła krótko.

— Miała pani małą intryżkę, która nie skończyła się po jej myśli widocznie — nadmieniłem.

Wzruszyła ramionami w odpowiedzi.

Mam nadzieję, że pani niezbyt cierpi nad tem — indagowałem dalej.

— A jednak... Nauczy mnie to, bądź co bądź, nauczyło raczej, nie dowierzać mężczyznom. Wszyscy oni są kłamcami, egoistami, chciwymi i tak dalej... i tak dalej...

— Ręczę pani, że są wyjątki między nimi.

— Niema reguły bez wyjątków. Pan naprzykład...

— Ja... Być może!... — szepnąłem.

— Istotnie. Panu wierzę — zawołała wybuchając śmiechem — dowiodę panu tego opowiadając moją przygodę:

Spędziłam ubiegłe lato z dwiema memi przyjaciółkami Symoną i Henryką w Breville-sur-Mer. Jest to mała wioska nad kanałem La Manche, gdzie żyje się skromnie, swobodnie, po domowemu jednem słowem.

Poznałyśmy tam przystojnego, przemiłego młodego człowieka, świetnego tennisistę i tancerza. Woził każdą z nas przytem swem małem autem na spacer kolejno.

— Z wiedzą i zgodą rodziców, przypuszczam wtrąciłem.

— Nie. W sekrecie przed nimi. Nie widziałyśmy w tem nic złego przecież.

— Zapewne... Ale... z przygodnie poznanym mężczyzną!... Ach! Te nowe obyczaje!...

— Nie podobają się panu? To trudno! Cała bieda w tem tylko, że wszystkie trzy zakochałyśmy się w tym młodzieńcu, który nadskakiwał każdej z nas zosobna.

— Auto odegrało tu niemałą rolę — wtrąciłem znów.

— Być może. Albert manewrował tak, że każda z nas pewną była, iż zajęty jest nią wyłącznie. Wierzy się przecież tak chętnie temu, czego się pragnie!

Sezon w Breville-sur-Mer dobiegł jednak końca, a chytry ptaszek nie oświadczył się ani mnie, ani przyjaciółkom, prosząc każdą zosobna o korespondencję z nim, co w tajemnicy jedna przed drugą obiecałyśmy mu solennie.

Ja ze swej strony pisywałam regularnie co czwartek do niego. Tu, pańskiem wiecznem piórem. Albert zaś pisał poste-restante do mnie.

Po paru miesiącach korespondencji tej Symona oznajmiła mi, że zaręczyła się z Albertem.

— Ależ pani była najładniejsza chyba! — wykrzyknąłem.

Nie wiem, okazało się jednak, że zarówno uroda jak i walory duchowe nie zaważyły w danym wypadku na szali.

Nie mogąc ukryć mego zdumienia przyznałam się Symonie do potajemnej korespondencji z jej narzeczonym. Henryka również.

Zrobił się skandal.

Rodzice Symony wtajemniczeni w sprawę zasięgnęli języka o Albercie. Wszystkie referencje wypadły arcyniekorzystnie dla niego. Osobnik ten zdecydował się oświadczyć Symonie po uprzedniem dokładnem poinformowaniu się o sytuacji materjalnej rodziców panny, względnie o wysokości posagu jej przewyższającej znacznie zarówno moją jak i Henryki posagową sumę.

Nie dość na tem. Dowiedziano się również, iż ptaszek ten nie był wolny i nie zamierzał zerwać z kobietą z którą się związał, dla ożenku z Symoną. W rezultacie biedna moja przyjaciółka zmuszoną była zwrócić mu zaręczynowy pierścionek. Ładny numer z tego pana Alberta, nieprawdaż? Co pan myśli o tem wszystkiem?

— Że młode panny nie powinny na własną rękę decydować o swym losie, lecz dawnym obyczajem w porozumieniu z rodzicami robić wybór męża, jeśli chcą uniknąć tego rodzaju przykrości.

— Znam jednak takie, które wybrały towarzysza życia same, trafiły dobrze i są dziś szczęśliwe.

— Nie przeczę. Zdarza się. Niema reguły bez wyjątków, jak słusznie pani powiedziała:

Próby takie bardzo są ryzykowne jednakże. Bezpieczniej jest zawsze zasięgnąć zdania rodziców, znających lepiej życie.

— Nie. My, dzisiejsze panny wolimy decydować samodzielnie.

— Bardzo źle, gdyż ryzyko zbyt duże. Czy panna Symona boleje bardzo nad doznanym zawodem?

— Tak. Dosyć, niestety! Gdyby pan wiedział ile ten pan Albert ma wdzięku, ile życia, ile młodości w sobie!

— Istotnie — odparłem wzdychając na myśl o moich czterdziestu latach z okładem — młodość to atut wielki, bezwątpienia, lecz egoizm idzie z nią zazwyczaj w parze w dzisiejszych czasach zwłaszcza.

— Jestem tego samego zdania — podchwyciła Marynia tonem pełnym przekonania — niema to jak podtatusiały mężczyzna. To też ja, jeśli wogóle wyjdę zamąż zdecydowana jestem poślubić czterdziestoletniego conajmniej.

— Małżeństwo z rozsądku zatem.

— Właśnie. Te tylko mają widoki trwałości podobno.

— Moje wieczne pióro nie potrzebne już pani zatem?

— Nie. Dziękuję panu. Wyrzekłam się miłości — rzuciła mi Marynia tonem stanowczym w twarz z wyzywającym — jak mi się wydało — błyskiem w pięknych swych krótkowzrocznych oczach.

Zrezygnowałem z postawienia mej kandydatury.

Tłum. J. S.

Pojedynek na krawędzi dachu.

Zwarjowane rekordy Amerykanów.

Manja rekordów w Ameryce przybrała w ostatnich czasach fantastyczne wprost rozmiary. Każdy zuchwały czyn, czy nawet ekscentryczny wybryk, przyjmowany jest z entuzjazmem. a im śmielszy i bardziej niezwykły tem ma większe powodzenie.

Tylko w Ameryce, w przeciwieństwie do Europy, związany z tem jest zawsze dobry interes, bo Amerykanin lubi za sensacje płacić sowicie.

I tak niedawno, na jednej z najruchliwszych ulic Nowego Jorku powstało wielkie zbiegowisko. Na jednym z wielkich domów zbudowane było rusztowanie. a na niem wysoko w górze, balansował

na wąskiej kładce, jakiś człowiek.

Przechylał się w prawo i w lewo, a gdy się przypatrzyło mu uważniej, spostrzegało się, że oczy jego przywiązane są chusteczką. Człowiek ten przechodził po wąskiej kładce tam i spowrotem kołysał się, chwiał, ale był pozatem tak pewny siebie, jakgdyby siedział na ławce w parku. Obok niego stali tylko dwaj ludzie: kontroler i fotograf.

Wkońcu produkcja ta zmęczyła go i zszedł wśród wielkich trudności. Tłum na ulicy przyjął go

z entuzjazmem.

Natychmiast przyskoczyło do niego kilku dziennikarzy. Ale to, czego się dowiedzieli, nie było sensacyjne. Produkujący się akrobata nazywał się poprostu Smith i był z zawodu dacharzem. Twierdził, że podobne eksperymenty chronią przed postarzeniem się.

Wiele amerykańskich rekordów odbywa się na dachach hoteli. Bliźniacy urządzają na nich turnieje na szable eksperyment bardzo niebezpieczny. Każdy z walczących stoi jaknajbliżej krawędzi dachu i każdej chwili grozi upadek.

Walka ta, obliczona jest na silne nerwy. bo przeważnie wybierane są do niej hotele conajmniej o 30 piętrach.

Zwarjowany eksperyment urządził niedawno pewien gracz w golfa na dachu jednego z „drapaczy chmur". Nazywało się to „strzałem Wilhelma Tella".

Na jednej krawędzi dachu leżała młoda dziewczyną, w ten sposób, że nogi jej zwieszały z krawędzi w przepaść. Na czole jej leżała piłka do gry golfa. Na drugim końcu dachu leżał, również na krawędzi gracz w golfa z karabinkiem w ręce. Dowcip polegał na tem, że gracz w golfa zastrzelił w tej pozycji piłkę

z czoła leżącej dziewczyny.

Inne amerykańskie karkołomne produkcje odbywają się w samolotach. Pewna młoda pani z Kalifornji. pilotka, wpadła na niezwykły sposób, Wzięła ze sobą do samolotu żywego wilka i chciała poskramiać go w czasie lotu. Wilka przywiązano do jednego ze skrzydeł samolotu, tuż wpobliżu pilotki która znajdowała się w samolocie. Gdy samolot wystartował z lotniska, rozległo się

piekielne wycie wilka.

Wilk nie jest ptakiem, przyzwyczajonym do lotu. Cała jego dzikość zniknęła. bo zwierzę nie mogło się ze strachu ruszyć z miejsca. O poskramianiu nie mogło być mowy, ale to było pilotce obojętne. Była ona ze swojego eksperymentu zadowolona i po skończonym locie otrzymała zwyczajem amerykańskim mnóstwo propozycyj małżeńskich.

Inny samolot służył jako kort tennisowy. Skrzydła samolotu pomalowano w białe pasy, rozpięto siatkę i match odbył się na wysokości 1500 metrów. Piłka tennisowa która wypadła w czasie tego matchu z samolotu, spadła jakiemuś dziecku na kolana.

Artysta Henryk Gasten wspiął się na 40 piętro drapacza chmur i zawisł tam na jednej ręce w powietrzu. Zawiadomił o tem poprzednio dzienniki. Przez jedną chwilę był przedmiotem sensacji i to dało mu zadowolenie i nasyciło jego głód sławy.

Wykłady humorystyki w Anglji

z okazji 100-letniej rocznicy urodzin Marka Twaina.

„Stowarzyszenie im. Marka Twaina" w Londynie, postanowiło z okazji 100 letniej rocznicy urodzin sławnego amerykańskiego humorysty pisarza Marka Twaina, kreować przy niektórych Uniwersytetach,

katedrę humorystyki.

Wykłady będą wygłaszali profesorowie, przenosząc się z kraju do kraju i wygłaszając odczyty o Marku Twainie i z dziedziny zdrowego humoru. Akcja cała obmyślana jest w stylu międzynarodowym.

W pierwszym roku rozpoczną się wykłady w Uniwersytecie w Missouri, gdyż tam się urodził Twain, następnie w Oksfordzie. w Anglji, Sorbonie i in.

Być może, że w dzisiejszych czasach kryzysowych przydadzą się takie katedry humoru, pytanie tylko, czy „profesorowie" humoru czy humorystyki, z natury poważni i naukowo myślący, wydobędą ze siebie stosowny zapas humoru że

rozśmieszą słuchaczy.

Każda gospodyni musi znać zasady dietetyki.

Sposób podawania potraw

wpływa na wydzielanie soków trawiennych.

„Jemy, — aby żyć, a nie odwrotnie, i dlatego nie warto poświęcać uwagi sprawom odżywiania" — twierdzą ci wszyscy, do których nie dotarły nowoczesne poglądy przedstawicieli nauki na wartość i wagę zagadnień dietetycznych.

I wskutek takich poglądów jemy źle. „Źle" — to znaczy nieracjonalnie, wbrew zasadom wiedzy o odżywianiu a

ze szkodą dla zdrowia.

Nieracjonalne odżywianie jednostek powoduje wiele chorób, nieracjonalne odżywianie cały pokoleń powoduje niedomagania o charakterze chorób społecznych. Taką chorobą jest naprz. krzywica, spowodowana brakiem wapnia w pożywieniu, lub anemja, wywołana niedostatecznym zaopatrzeniem organizmu w szereg ważnych składników, wreszcie nieprawidłowa przemiana materji, wynikająca z zakłócenia równowagi t. j. zbytniego przeciążenia organizmu pewnemi składnikami, a pomijania innych — równie ważnych.

Istnienie chorób, wynikających z niewłaściwego odżywiania, wywołało konieczność bliższego przyjrzenia się tym sprawom. Badania na tem polu, prowadzone przez uczonych całego świata, szybko posunęły naprzód naszą wiedzę o odżywianiu. Dziś umiemy — nietylko leczyć szereg chorób, umiemy także — co jest nierównie ważniejsze — zapobiegać ich powstawaniu.

Możnaby sądzić, że nowoczesna gospodyni ma prawo znać się na odżywianiu mniej od swej poprzedniczki z lat dawnych: tyle jest przecież teraz środków ułatwiających pracę, tyle gotowych wyrobów, zastępujących z trudem dawniej przyrządzane potrawy. W domach miejskich — na myśl nikomu nie przyjdzie pieczenie chleba lub bułek. Od tego są piekarnie. Do rzadkości należy sporządzanie

„domowych" kiełbas,

peklowanie szynek, marynowanie mięsa, lub ryb. Fabryki konserw wyręczają nas w przygotowaniu zapasu jarzyn i owoców na zimę, fabryki różnych produktów żywnościowych dostarczają gotowych preparatów, z których bez trudu i znajomości sztuki kulinarnej sporządzamy smaczne dania.

Wszystko to prawda — a jednak przykład najbardziej uprzemysłowionego kraju Stanów Zjednoczonych Ameryki — wykazał, że brak wykształcenia gospodarskiego kobiet mści się na zdrowiu ludności. Okazało się naprzykład, że bardzo poważne choroby i niedomagania organizmów spowodowane są przez takie przyczyny, jak: spożywanie wyłącznie pieczywa białego, pozbawionego składników, które

zawiera mąka razowa:

używanie głównie mięsa, które pochodzi z mięśni zwierząt (polędwica, rozbef, schab) z wyłączeniem narządów wewnętrznych (mózgu, nerek, wątroby, flaków) t. j. części zawierających składniki najbardziej wartościowe: spożywanie cukru w postaci produktu przemysłowego — z pominięciem naturalnych źródeł tego składnika (miód, owoce), zawierających cukier w innej formie, bardziej przystosowanej do potrzeb organizmu ludzkiego.

Nowoczesna kuchmistrzyni może sobie pozwolić na znacznie mniejszy od swej poprzedniczki wysiłek w pracy fizycznej, mając bowiem do dyspozycji wielkie udogodnienia techniczne, oraz olbrzymi postęp w dziedzinie handlu temi środkami. Jednak wzamian za to musi znacznie więcej umieć i wiedzieć musi dokładnie, zdawać sobie sprawę z procesów, jakie zachodzą w organiźmie ludzkim w związku z jakością, ilością i sposobem przyrządzania pokarmów.

Właśnie wykrycie tego związku jest przedmiotem dietetyki czyli nauki o odżywianiu.

Jeszcze doniedawna dietyka uchodziła za naukę ścisłą. Wydawało się, że dość jest wiedzieć, ile kaloryj czyli jednostek cieplnych trzeba dostarczyć organizmowi ludzkiemu; dość obliczyć, ile tych kaloryj może wyprodukować każdy ze składników pożywienia, aby ułożyć równanie matematyczne, a według niego —

całodzienny jadłospis.

Jednak dalsze postępy wiedzy poważnie zachwiały tę „ścisłość", podały w wątpliwość „dokładne" przepisy. Bo oto okazało się, że kalorje — to jeszcze nie wszystko. Że do prawidłowego funkcjonowania potrzebne są organizmowi ludzkiemu najrozmaitsze składniki, które nie mając żadnej wartości kalorycznej, posiadają jednak ogromną wartość innego rodzaju i stanowią o zdrowiu, a nawet o życiu człowieka: do składników tych należą sole mineralne, kwasy organiczne i witaminy. Okazało się dalej, że budowa jednego i tego samego składnika pokarmowego jest różna w różnych produktach: że naprz. białko zwierzęce różni się bardzo od białka roślinnego. Jedyny wyjątek stanowi roślina strączkowa „soja", której białko jest w swej budowie bardzo zbliżone do białka zwierzęcego, że znaczne odchylenia wykazuje nawet budowa białka, zawartego w różnych organach zarówno zwierzęcych jak roślinnych. Że ogromne, dopiero w ostatnich czasach docenione znacznie, ma świeżość produktów, gdyż skład ich chemiczny

ulega szybkim zmianom.

Dla przykładu przytoczyć można jajko, które jedynie w stanie świeżym do 5 dni od zniesienia, zawiera tak bardzo potrzebną organizmowi lecytynę (związek fosforu). Okazało się także, że wszystkie sole mineralne, zawarte w warzywach i owocach i że sole te rozpuszczają się w wodzie; że niektóre ważne składniki, jak witaminy, ulegają rozkładowi pod wpływem wysokiej temperatury; że strawność pokarmów ulega zmianom w zależności od sposobów ich przyrządzania; że sposób podania potraw, ba, nawet ich ułożenie na półmisku i mniej lub bardziej estetycznego przybrania — wpływa na... wydzielanie soków trawiennych.

Nowoczesna pani domu — bez względu na to, czy własnoręcznie przyrządza strawę dla swych domowników, czy też czynność tę powierza pomocnicy, musi

znać zasady dietetyki.

Musi wiedzieć, że różnorodność pokarmów, ich świeżość, właściwy dobór i umiejętne, nie pozbawiające składników przyrządzanie — to wskazania nowoczesnej wiedzy o odżywianiu. Znajomość tych wskazań, umiejętność ich stosowania — stanowić może o zdrowiu ludności całego kraju.

Romantyczna wyprawa.

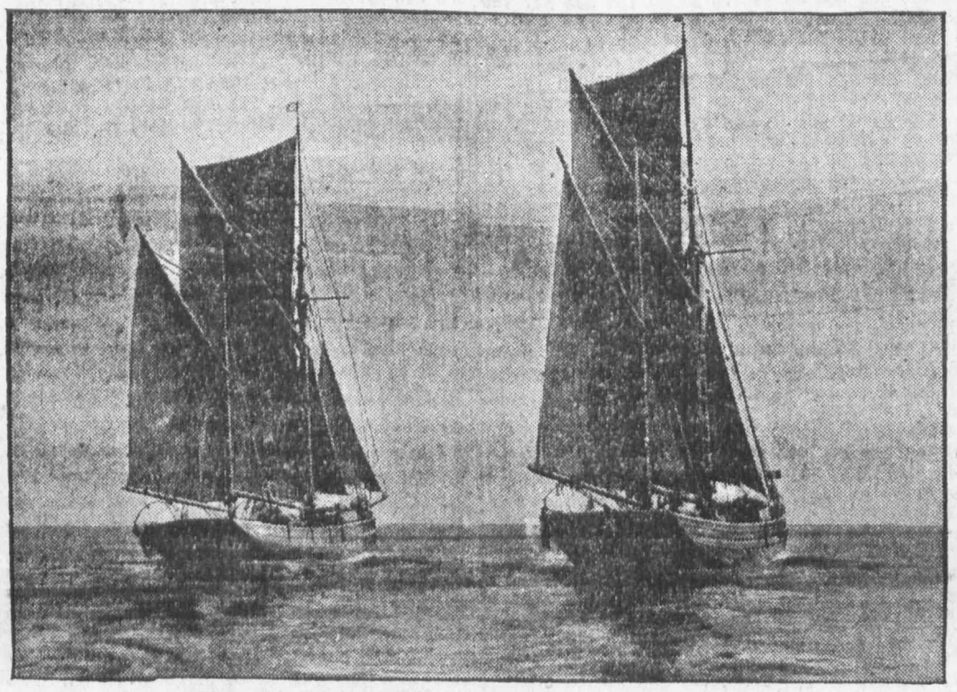

Stare barki holenderskie wyjeżdżają na letni połów ryb.

ROMAN ROM.

Uroczy zakątek w Górach Atlasu.

12

Casba Asni, pawie i kozioł.

Z baru wyszliśmy około północy. Mimo późnej pory otoczyli nas handlarze z pouffami, dywanami i serwetami. Na werandzie zaczynają się targi. Zwłaszcza panie są niezmordowane.

— Combien? — pyta jedna, oglądając piękną, skórzaną poduszkę.

— Sto franków — odpowiada bez namysłu łamaną francuzczyzną Arab.

Teraz obowiązkowo należy przytknąć palec do skroni i powiedzieć krótko „mabul", co oznacza

poprostu „warjat".

Arab nie zraża się obelgą i pyta ile może dostać.

— 20 franków — odpowiada rezolutnie pani.

Teraz skolei Arab rewanżuje się i przykładając palce do obu skroni mówi:

— Double-mabul (Podwójna warjatka)

Ostatecznie „djalog" kończy się tem, że handlarz dostaje 20 franków marokańskich, a pani zabiera poduszkę.

— — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz, już o godzinie 7-ej rano wyjechaliśmy

w góry Atlasu.

Była to jedna z najpiękniejszych wycieczek po Marokku. Z niebywałą brawurą autokary mknęły po niebezpiecznych serpentynach nie zmniejszając absolutnie szybkości na krawędziach przepaści.

Najniebezpieczniejsze zakręty nie mają żadnych oszalowań, tak, że nawet największym śmiałkom tańczyły dusze na ramieniu. Widoki jak z bajki. Na dnie przepaści wiją się srebrnemi wstęgami

rwące strumienie,

tu i ówdzie kaskady wody padają z szumem z zawrotnej wysokości. A flora? Poprostu raj dla botaników. Rzucają się przedewszystkiem w oczy różne odmiany kaktusów na które chętnie posadziłbym panie opóźniające nasz wyjazd z przystanków górskich. Pani senator Kisilewska z Kołomyi. zapalona kolekcjonerka okazów świata roślinnego uwija się jak fryga wśród tej zieleni, zachwycając się każdą gałązką, każdym listeczkiem.

Co kilka kilometrów mijamy posterunki żandarmerji francuskiej. Cennych objaśnień udziela nam ksiądz-prelegent Kneblewski.

Wreszcie

wjeżdżamy w niebezpieczny pas,

w strefę działań wojennych francuskich wojsk kolonjalnych. Dowiadujemy się iż na dwa dni przed naszym przejazdem na jednym z zakrętów padł nagle strzał, a kula zabiła na miejscu legjonistę. Sprawcy nie schwytano. W pewnej chwili mija nas patrol konny Legji Cudzoziemskiej. Witam ich po wojskowemu, Oficer uśmiechnął się, zasalutował i ubódł konia ostrogami. Rumak ruszył z kopyta, a za nim inne konie.

Autokary wspinają się coraz wyżej. Mijamy jakieś osiedle arabskie przylepione do stoku góry. Hen wysoko nad biedniutkiemi chatynkami wiszą jak miecz Damoklesa długie paluchy

dziwacznych zrębów.

Wydaje się. że za silniejszym podmuchem wiatru oderwą się od masywu i runą w dół wprost na głowy śmiałków, którzy odważyli się pobudować tu swe osiedla.

Wreszcie autokary zatrzymują się. Chwała Bogu... Jesteśmy u celu, w Casba-Asni na wysokości 2.500 metrów.

Casba-Asni to uroczysko z oryginalną kawiarnią arabską. Kilkanaście stolików i krzeseł poustawianych w cienie drzew i wszystko... Nie... Są jeszcze

prześliczne pawie

popisujące się tęczą swego upierzenia. Pawi jest zgórą dwadzieścia i jeden wspaniały moufflon (kozioł górski) z pochwami skórzanemi na cennych rogach.

Widocznie dobrze mu się spało w nocy, gdyż humor ma nadzwyczajny. Atakuje nas. skacze, fika koziołki, a gdy się zmęczy urządza sobie prysznic. Wali poprostu rogami w blaszany basenik z wodą umieszczony na pniu drzewa, zrzuca go z gwoździa tak celnie, że basenik spada mu prosto na grzbiet i całego oblewa go wodą. Tu w tej Casba-Asni wypiłem pół szklanki

oryginalnej herbaty arabskiej,

którą mi podała młoda, służąca Fatma. W Marokku Fatma to służąca, a Achmed — robotnik. Są to najpopularniejsze imiona arabskie, a ponieważ Europejczykom przypadły do gustu, więc wysługują się niemi w życiu codziennem.

Chociażby i służąca nosiła inne imię, dla Europejki jest Fatmą i basta. Otóż taka właśnie Fatma chciała zabić we mnie pragnienie. Cóż kiedy herbata arabska nie miała zupełnie smaku herbaty,

lecz zwykłej mięty.

Pijąc zdawało mi się, że jestem w knajpie i ciągną przez słomkę peper mynt. Dowiaduję się iż Arab przepada za taką właśnie herbatą, a idąc w pole do pracy. przytracza mały czajniczek do paska, zawija szczyptę esencji w papierek i gdy trzeba, gasi pragnienie.

Szczerze powiedziawszy marokańczycy nie przejmują się pracą i kiep ten chlebodawca, który robotnikowi arabskiemu

zapłaci zgóry

za wykonanie pewnej czynności. Arab popracuje dwa, trzy dni i ucieknie. Ceni przedewszystkiem wolność i gdy tylko może, w pełni z niej korzysta. Na mieszkanie gwiżdże. Śpi pod gołem niebem, a gdy poczuje głód, zrywa z pierwszego lepszego drzewa soczysty owoc. Wydatków na siebie prawie żeniema, więc poco pracować?..

Po nasyceniu oczu cudnymi widokami, opuszczamy Casba — Asni i wracamy do Marakech. Po drodze autokary zatrzymują się przed „tombeau de cherifs". Grobowce dynastji szeryfów saadyjskich, wybudowane w wieku XVI-ym pełne są ornamentów i napisów. Architektura arabska. mury pokryte drzewem i fajansem. Sufit spoczywa na 12-stu marmurowych kolumnach. a na dziedzińcu oczy podziwiają

piękne rzeźby gipsowe.

W mroku grobowców leża sułtani i sułtanki pod marmurowemi wąskiemi trumienkami, które są jakby wiekiem właściwego grobu, gdzie spoczywa snem wiecznym ciało. Cisza ponurych pustych sal przytłacza nas, to też jak na komendę odddychamy z ulgą na widok roześmianych, słonecznych ulic i gotowych do odjazdu autokarów.

P. Marjan Kawka wyjmuje zegarek i chwyta się z rozpaczą za głowę. Okazuje się, że już najwyższy czas jechać na obiad do hotelu tembardziej, że zaraz po obiedzie czeka nas

droga powrotna do Casablanki.

I jeszcze coś,.. P. Kawka w sekrecie wyznał mi tajemnicę. o której dotąd marzyłem we śnie i na jawie.

— A więc, panie redaktorze, dziś o godzinie 11-ej wieczorem na okręcie zbiórka tych, którzy chcą zażyć emocyj — dobrze?..,

— Doskonale — odpowiadam z entuzjazmem — natychmiast po kolacji. zbieram paczkę zuchów. Jakże się cieszę, że pójdziemy do...

— Pst., Panie idą,., Resztę omówimy na okręcie.

P. Kawka uśmiechnął się znacząco i wskoczył do pierwszego autokaru.

(d. c. n.)

PODSŁUCHANE.

PRUDERJA.

Siedemdziesięcioletnia Matylda jest starą panną.

— Nie masz pojęcia, mój drogi — zwierzała mi się któregoś dnia — jak bardzo chciałabym mieć radjo.

— Dlaczego więc ciotecznka nie kupuje sobie aparatu? — zapytałem.

— O, nie. To zupełnie wykluczone. Widzisz, kochany, u mnie ściany są bardzo cienkie a moi sąsiedzi, słysząc głos speakera, mogliby przypuszczać, że przyjmuję jakiegoś mężczyznę.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Co to ma znaczyć? Oskarżony cofa swoje przyznanie się do winy?

Oskarżony: — Tak, panie sędzio. Mój obrońca przekonał mnie, że jestem niewinny.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego
Łódź Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA K.U.L.